

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym
wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie
od godz. 10-12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Poniedziałek, 14 sierpnia

Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku
Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimoja Stalina 8

Nr 222 (1716)

ZSRR dąży do rozstrzygnięcia zatargu koreańskiego

Poznajemy
Tatry!

na drodze pokojowej

Obstrukcyjna taktyka delegacji amerykańskiej



Oddział Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem rozwinął w tym roku na szeroko zakrojonej skali działalność pod hasłem „Poznajmy Tatry”. Liczny zastęp wyszkolonych przewodników gwarantuje w czesnym wycieczek w góry pełne bezpieczeństwa a zarazem pewność, że zwiędzą to, co warto zobaczyć. Częste pogadanki, w czasie krótkich odpoczynków, zapoznają turystów z wieloma ciekawostkami zwiędzanego terenu. Najlepszym dowodem powodzenia tej akcji, jest liczny udział wczasowiczów w każdej wycieczce. Każda trasa jest punktowana a zdobycie odpowiedniej ilości punktów uprawnia do noszenia „Górskiej Odznaki Turystycznej”. Na zdjęciu: Działowca z Wieliczki w Krakowa w czasie wycieczki. Foto — Film Polski

MOSKWA [PAP]. Jak donosi z Lake Success korespondent agencji TASS, Rada Bezpieczeństwa zebrała się w dniu 11 sierpnia na kolejne posiedzenie pod przewodnictwem delegata radzieckiego Malika w celu omówienia sprawy koreańskiej.

Korespondent agencji TASS zaznacza, że od 1 sierpnia Stany Zjednoczone i ich sojusznicy prowadzą kampanię obstrukcyjną, by przeszkodzić Radzie w pokojowym uregulowaniu kwestii koreańskiej.

10 sierpnia delegat USA Austin użył nowego manewru obstrukcyjnego: wygłosił on długie przemówienie, by zająć czas i przeszkodzić Radzie w rozpatrzeniu wniosków Zm. Radzieckiego, zmierzających do przywrócenia pokoju w Korei.

Reakcyjna prasa amerykańska i angielska podkreślała 11 sierpnia rano, że sojusznicy Stanów Zjednoczonych mają obecnie zamiar użyć identycznej taktyki i twierdziła, że delegat brytyjski Gładwin Jebb zamierza wygłosić dłuższe przemówienie, w którym powtórzy argumenty Austina.

POSIEDZENIE 11 SIERPNI

Najchmiej po otwarciu posiedzenia, przewodniczący Malik usiłował zlikwidować impas, spowodowany przez obstrukcyjną taktykę bloku amerykańsko-brytyjskiego. Malik stwierdził, że Rada przystępuje do omówienia sprawy zaproszenia przedstawicieli Korei.

c. d. str. 2

O pracę na rzecz pokoju

W chwili gdy agresorzy amerykańscy rzucają tysiące bomb na bezbronne miasta Korei, niszczą kościoły i szpitale z flagami „Czerwonego Krzyża” i mordują ludność cywilną, a ideolog „wieku amerykańskiego” w rodzaju rektora Uniwersytetu Kampa na Florydzie uczą amerykańskie społeczeństwo stosowania „totalnego prawa dzungli”: zabijania ludzi bez ograniczeń przy pomocy wszystkich dostępnych atomowych i bakteriologicznych środków wojennych — sprawa walki o pokój staje się niezwykle bliską sercom i umysłom wszystkich ludzi uczciwych na świecie.

Apel sztokholmski o zakaz broni atomowej stał się w okresie wojny na Korei bardzo aktualny. Czad atomowy wia już wyraźnie z nawoływania kongresmana Benzona o przedłożenie Północnej Korei ultimatum atomowego, a oklaski Izby dla tego przemówienia ujawniły bezgraniczną pasję imperialistów, aby utopić świat w potódze wojennego zniszczenia i przez to przedłużyć swoje żywoty polityczne i podreperować fortuny swoich mocodawców z „Wall Street”.

W chwili gdy bohaterki naród koreański toczy narzuconą sobie wojnę w imię wolności i niezależności swojego kraju, a tacy wasale Waszyngtonu, jak sekretarz ONZ Trygwe Lie, frymarczą flagą ONZ i mobilizują państwa kapitalistyczne do „akcji policyjnej” przeciw narodowi koreańskiemu, akcja na rzecz pogłębienia i upowszechnienia świadomości ludów co do istoty celów i zamiarów bloku amerykańskiego staje się nakazem czasu.

Amykańscy politycy i wojskowi wszczęli awanturę w Korei nie tylko po to aby rozszerzyć przyczółek na lądzie azjatyckim, ale wyszkalili tę okazję do zastraszenia narodu amerykańskiego i wyśnięcia z niego dalszych dodatkowych 14 miliardów dolarów na zbrojenia wojenne. Za tą cyfrą kryje się wielka masa sprzętu wojennego, wielkie ilości czołgów i samolotów, nowe bomby atomowe i nowe środki bakteriologiczne. Ale za tą cyfrą kryje się także stała tendencja do pomnażania zysków wielkich koncernów bogacących się na dostawach wojennych i tendencja ubożenia szerokich mas społeczeństwa amerykańskiego, któremu „racja wojny” musi wystarczyć jako wyjaśnienie piętujących się trudności życiowych.

Na zachodzie Europy i w Ameryce głównym zadaniem akcji pokoju jest wyjaśnienie społeczeństwom kulisów tej „kuchni politycznej” w Waszyngtonie i zdarcie fałszywej maski „aniołów pokoju i przyjaźni wolności” z oblicza takich ludzi jak Truman, Acheson, Aflie i Bevin, będących w istocie ponurymi grabarzami cywilizowanego świata. I zadanie to jest możliwe do wykonania mimo nowych milionowych asygnacji dolarowych przeznaczonych przez Waszyngton na propagandę amerykańskiego życia i amerykańskich „ideów” na świecie.

W naszym kraju walka o pokój toczy się nie od dzisiaj, chociaż ma ona inny charakter, niż na zachodzie i za oceanem. Walka ta w Polsce wyraża się w umacnianiu jednolitej postawy społeczeństwa wobec sojuszu krajów demokracji ludowych i wiary w siłę obozu pokoju na czele z ZSRR, w pogłębieniu w masach umiśowania ideałów międzynarodowego braterstwa i w rozwijaniu powszechnego zrozumienia, że najlepszym i najskuteczniejszym sposobem przeciwstawienia się wojnie jest pomnażanie elektów gospodarczych kraju, podnoszenie produkcji i umacnianie wszystkich ogniw sześciolletniego planu gospodarczego.

Na polu mobilizacji mas społeczeństwa polskiego do walki o pokój i wykonanie planu zrobiono wiele w ramach akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Apel ten stał się wielką lekcją polityczną, w której wzięło udział 18 milionów ludzi. Dla niektórych, stojących zawsze z daleka od zagadnień politycznych, była to pierwsza lekcja obowiązku obywatelskiego. W kraju odbyło się tysiące zebrań, odczytów, masówek, imprez artystycznych, które w sumie zrodziły w społeczeństwie nowy klimat zdecydowanego i wyraźnego.

Uroczystości ku czci działaczy ruchu robotniczego

WARSZAWA [PAP]. W związku z przypadającą w dniu 21 bm. 24 rocznicą stracenia działaczy ruchu robotniczego bojowników o Polskę socjalistyczną: Hiberna Kniewskiego i Rulkowskiego odbędzie się w niedzielę 20 bm. manifestacja w celu złożenia hołdu ich pamięci.

Na stokach Cytadeli gdzie zostali straceni bohaterowie, działacze robotniczy zgrupowali się o godz. 11 rano delegacje z całego kraju delegacje z poszczególnych dzielnic Warszawy, delegacje młodzieżowe i ludność stolicy. Po przemówieniach nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika, na miejscu, gdzie spoczywać będą szczątki bohaterów.

Po odsłonięciu pomnika delegacje złożą wieńce.

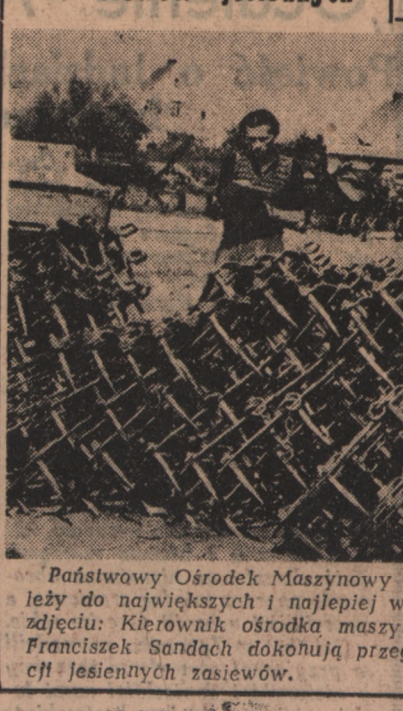
Górnicy Wałbrzycha odpowiadają na apel kopalni „Wieczorek”

WAŁBRZYCH [PAP]. Na wezwanie rzucone przez załogę kopalni „Wieczorek” do podejmowania zobowiązań produkcyjnych, w celu umocnienia obozu pokoju i udzielenia pomocy braciom walczącym w Korei, jako pierwsi na Dolnym Śląsku odpowiedzieli górnicy produkcyjnej kopalni im. Maurice Thoreza.

St. Gmyrek, rębacz przodowy kopalni im. Maurice Thoreza zobowiązał się zwiększyć swoje wydobycie w okresie 3 miesięcy i uzyskać od 140 do 145 proc. normy. Wraz z Gmyrkiem zobowiązuje się cała brygada. Młody rębacz Szwelinger, podjął w imieniu brygady Leszczyńskiego zobowiązanie podniesienia wydajności i wykonania normy w 160 proc., zamiast w 150 proc. Brygada Władysława Szygara zobowiązała się do wykonania normy 3-miesięcznej w 180 proc. Zobowiązania podjęli też liczni przodownicy, a m. in. brygadziści: St. Kulka — 175 proc. normy, P. Smolec — 175 proc., J. Treła — 175 proc., A. Sirak — 175 proc., I. Koniczny — 160 proc., Wł. Maćkowski — 120 proc. normy.

sek dłużnika, przez inną osobę. Wniosek o przyznanie kredytów nawozowych składają rolnicy w gminnych kasach spółdzielczych lub oddziałach Banku Rolnego, bądź też w zarządach gminnych ZSCh, w zależności od warunków terenowych. Wnioski o udzielenie rolnikom kredytu na kupno nawozów są opiniowane przez ZSCh w ciągu trzech dni. Niezależnie od kredytów dla małych i średniorolnych chłopów zostały uruchomione kredyty bankowe dla spółdzielni produkcyjnych i PGR.

Przygotowania do siewów jesiennych



Państwowy Ośrodek Maszynowy w Chociwelu woj. szczecińskiego należy do największych i najlepiej wyposażonych na tym terenie. Na zdjęciu: Kierownik ośrodka maszynowego Orzeł i starszy mechanik Franciszek Sandach dokonują przeglądu bron przygotowanych do akcji jesiennych zasiewów. Foto — Film Polski

POMOC KREDYTOWA PAŃSTWA dla drobnego rolnictwa

Kredyty na zakup nawozów sztucznych

WARSZAWA [PAP]. Realizując pomoc kredytową, uchwaloną przez Prezydium Rządu dla małych i średniorolnych gospodarstw chłopskich na akcję siewną, Bank Rolny uruchomił kredyty na zakup nawozów sztucznych, potrzebnych w okresie jesiennej kampanii siewnej br.

Studenci polscy wyjechali na II Kongres MZS

WARSZAWA [PAP]. Do Pragi wyjechała wczoraj na II Kongres Międzynarodowego Związku Studentów, specjalnym pociągiem, obsłużonym przez brygadę ZMP, 135-osobowa grupa studentów polskich. Wraz ze studentami polskimi wyjechali przedstawiciele młodzieży zagranicznej, studiującej na wyższych uczelniach w Polsce.

Całość akcji kredytowej przeprowadzona jest przez gminne kasy spółdzielcze, względnie oddziały Banku Rolnego. Kredyty przyznawane są w kwotach odpowiadających potrzebom chłopów małych i średniorolnych, natomiast bogacze wiejscy nie będą mogli korzystać z pomocy kredytowej państwa. Kredyty mają charakter bezgotówkowy, rolnik w ramach przyznanego mu kredytu otrzyma towar w postaci nawozów sztucznych. Zabezpieczeniem kredytu jest skrypta dłużny podpisany przez dłużnika i osobę wspólnie z nim gospodarującą, np. żonę, pełnoletniego syna lub córkę, zaś w braku członków rodziny, na wnio-

Izba Reprezentantów USA uchwaliła ustawę o gospodarce wojennej

WASZYNGTON [PAP]. Izba Reprezentantów USA 383 głosami przeciwko 12 uchwaliła projekt ustawy, przewidującej częściową mobilizację gospodarczą dla celów realizacji agresywnego programu wojennego rządu amerykańskiego. Ustawa ta ma wyznaczyć na celu przerzucenie ciężarów tego programu na barki świata pracy, a równocześnie zmierza do ułatwienia monopolistom osiągnięcia olbrzymich zysków. Ustawa upoważnia prezydenta do zamrażania płac zarobkowych na poziomie okresu między 24 maja a 24 czerwca br. Oprócz tego prezydent uzyskuje pełnomocnictwa do wprowadzenia regulacji spożywczej. 198 głosami

przeciwko 194 izba odrzuciła wniosek o ustanowienie kontroli nad spekulacją na rynkach towarowych. Uchwalona ustawa nie przewiduje żadnej kontroli komornego, upoważnia natomiast rząd do przydzielenia prywatnym przedsiębiorcom kredytów w wysokości 2 miliardów dolarów dla wzmocnienia produkcji materiałów wojennych. Dalsze punkty ustawy mają na celu ułatwienie przedstawienia gospodarki amerykańskiej na tory wojenne. Ustawa upoważnia prezydenta do rozdziału zamówień na dostawę podstawowych materiałów, do rekwizowania fabryk lub surowców oraz do ustanawiania kontroli nad różnymi formami kredytu.

ZSRR dąży do rozstrzygnięcia zatargu koreańskiego na drodze pokojowej

c.d. ze str. 1

W sprawie tej wpłynęły dwie propozycje: wniosek Związku Radzieckiego proponujący, by Rada Bezpieczeństwa przez swoich przedstawicieli narodu koreańskiego zarówno z Korei Północnej jak i Południowej, oraz wniosek przedstawiony przez inną delegację domagający się, by zaproszenie, skierowane 25 czerwca br. do przedstawicieli Korei Południowej było uważane przez Radę za pozostające w dalszym ciągu w mocy.

Zdaniem delegacji radzieckiej — powiedział Melik — Rada Bezpieczeństwa powinna przeprowadzić głosowanie nad obu wnioskami, przy czym najpierw powinien być przegłosowany wniosek radziecki a następnie drugi wniosek. Po rozstrzygnięciu tej sprawy w drodze głosowania, Rada mogłaby przystąpić do rozpatrzenia trzech projektów rezolucji wniesionych w sprawie koreańskiej.

Delegacja radziecka — powiedział Melik — nalega, by najpierw przeprowadzono głosowanie i zaproponował, by Rada przystąpiła do głosowania jeżeli znajdujący się na liście mówcy nie będą domagali się głosu.

Jednakże delegat brytyjski Jebb zgodnie z taktyką ustaloną przez blok amerykańsko - angielski zaoponował przeciwko propozycji przeprowadzenia głosowania i oświadczył, że chce przemówić i wyjaśnić dłażące sprzeciwia się propozycji przewodniczącego.

Melik wskazał, że proponuje przystąpić do głosowania i że jego obowiązkiem jako przewodniczącego jest przeprowadzenie tego głosowania.

Mimo, że Melik złożył swą propozycję wyraźnie w celu zlikwidowania impasu, w jakim znalazła się Rada i umożliwienia Radzie przystąpienia do dyskusji nad sprawą koreańską — delegat amerykański Austin począł głośno oponować i oświadczył, że gdyby Rada zgodziła się na wniosek wysunięty przez Melika, to było by to „naruszeniem ustalonych zasad procedury”. Austin usiłował dowiedzieć, że przewodniczący „powziął decyzję”, przeciwko której on — Austin oponuje.

Melik wyjaśnił, że nie podejmował żadnej „decyzji”. Świadczył on, że delegacja radziecka „domaga się stanowczo przeprowadzenia głosowania” i że dlatego, jako przewodniczący wysuwa wniosek, by Rada do tego głosowania przystąpiła. Rada powinna się wypowiedzieć co do tego wniosku.

Austin usiłował ponownie zagmatwać całą sprawę protestując przeciwko rzekomej „decyzji” czy też „postanowieniu” przewodniczącego. Z chwilą gdy wyjaśniło się, że delegatowi amerykańskiemu chodzi jedynie o przedłużenie dyskusji nad sprawami proceduralnymi, Melik oświadczył, że o ile Austin domaga się, by powrócono do spraw, które były omawiane już na dwóch poprzednich posiedzeniach to, on, jako przewodniczący udzieli głosu pierwszemu znajdującemu się na liście mówców — przedstawicielowi Wielkiej Brytanii — Gładwynowi Jebb. Mam nadzieję — dodał Melik — że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych nie będzie oponował przeciwko tej „decyzji”.

PRZEMÓWIENIE JEBB

Delegat brytyjski wygłosił długie przemówienie, w którym wezwał Radę Bezpieczeństwa do wysłuchania przedstawicieli klki Li Syn-Mana, bez przestychowania przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Jebb twierdził ponownie, że północni Koreańczycy rzekomo zaatakowali Koreę Południową. Twierdził on dalej, że nawet jeśli w Korei toczy się wojna domowa, to Rada Bezpieczeństwa ma prawo ingerowanie „jeśli zaszedł wypadek naruszenia pokoju”.

Mimo że na posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa jakie odbyły się w czerwcu i lipcu nieobecni byli przedstawiciele dwóch stron koreańskich, Jebb twierdził, że rezolucje w sprawie Korei uchwalone wówczas przez Radę są obowiązujące. Po szeregu oszczerczych oskarżeń w stosunku do Związku Radzieckiego i komunizmu, Jebb zaoponował przeciwko propozycji radzieckim w sprawie koreańskiej ponieważ jak twierdził mają one na celu „ustanowienie ustroju komunistycznego w Korei”.

Jebb oświadczył następnie, że komunizm „koncentruje obecnie swe siły w Azji” powołując się przy tym na sytuację w Birmie, Indonezji, Wietnamie, na Filipinach i w Indiach. Delegat brytyjski usiłował bronić polityki Stanów Zjednoczonych twierdząc, że USA nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za agresję w Korei.

Następnie Jebb oponował przeciwko propozycji zaproszenia i przesłuchania przez Radę przedstawicieli narodu koreańskiego. Twierdził on, że warunkiem zaproszenia i przesłuchania północnych Koreańczyków przez Radę, musi być

wycofanie wojsk północno-koreańskich na 38 równoleżnik oraz „wykonanie rezolucji Rady Bezpieczeństwa”.

OŚWIADCZENIE DELEGATA RADZIECKIEGO

Następnie głos zabrał Melik, który jako przedstawiciel Związku Radzieckiego oświadczył, że należy koniecznie wyjaśnić i sprostować liczne przekreślenia i wypaczenia faktów, jakie znalazły się w przemówieniu delegata amerykańskiego Austina na temat sprawy koreańskiej.

Delegacja radziecka — powiedział Melik — stwierdziła już, że Stany Zjednoczone dokonały w Korei aktu agresji. Delegacja radziecka dowiodła, opierając się na przyjętym określeniu agresji, że Stany Zjednoczone są napastnikiem w Korei. Delegacja amerykańska nie była w stanie zbliżyć tych dowodów.

Następnie Melik podkreślił, że dyskusja nad sprawą koreańską w Radzie Bezpieczeństwa toczyła się na podstawie jednostronnych „informacji” przedstawicieli Li Syn-Mana. „Informacje” te nie mają nic wspólnego z obiektywizmem. Melik podkreślił, że Austin powoływał się na sprawozdanie tzw. Koreańskiej Komisji ONZ, podpisane przez przedstawiciela Kuomintangu, wchodzącego w skład tej komisji. Nikt nie może dawać warty twierdzeniom przedstawiciela tak sprzedającego i zdeprawowanego reżimu — jak reżim kuomintangowski — powiedział Melik.

Następnie Melik wskazał, że „informacje” Stanów Zjednoczonych opierają się na danych, zawartych w sprawozdaniu tzw. Komisji Koreańskiej, sporządzonym ex-post i twierdzącym, jakoby wojska Li Syn-Mana zajmowały pozycje obronne. Jednakże z samego sprawozdania wynika jasno, że na samym początku działań wojennych w walkach brało udział 5 dywizji południwokooreańskich, podczas gdy zaledwie 2 dywizje i jedna brigada wojsk północno-koreańskich wzięły udział w akcji. Wynika z tego, że wojska Li Syn-Mana rozmieszczone zostały wzdłuż granicy w celu dokonania agresji. Nawet prasa amerykańska — powiedział Melik — przyznaje, że siły zbrojne klki Li Syn-Mana uciekając przed koreańską armią ludową porzuciły znaczną ilość artylerii amerykańskiej.

Sytuacja w Korei — oświadczył Melik — jest powtórzeniem sytuacji, jaka miała miejsce w Chinach, gdy siły zbrojne Czang-Kel-Szaka porzuciły sprzęt wojenny dostarczony przez rząd amerykański. Sprzęt ten wykorzystywała chińska armia ludowa.

Następnie Melik zaznaczył, że twierdzenie Austina, że północni Koreańczycy otrzymują broń ze Związku Radzieckiego, jest oszczerstwem. Melik podkreślił, że północni Koreańczycy dysponują tylko tą bronią radziecką, jaka została im sprzedana w chwili wycofania radzieckich sił zbrojnych z Korei. Podkreślając raz jeszcze, że twierdzenie Austina są ohydym oszczerstwem, Melik oświadczył, że podjęcie wojny Churchill i jego następcy w ten sposób oczerniały Związek Radziecki utrzymując, iż ZSRR zaopatrza północnych Koreańczyków w samoloty o napędzie odrzutowym. Są to wymysły — powiedział Melik — nie mające nic wspólnego z rzeczywistością.

Melik zaprzeczył twierdzeniom Austina, jakoby amerykańskie lotnictwo rozpoczęło swą działalność w Korei

28 czerwca, przytaczając niezbité dowody, że operacje samolotów amerykańskich rozpoczęły się już 26 czerwca. Amerykańskie dowództwo w Japonii i w Korei — stwierdził Melik — celowo wprowadziło w błąd Koreańską Komisję ONZ a obecnie delegacja amerykańska usiłuje zbudować oskarżenie przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej, opierając się właśnie na tych fałszywych informacjach dostarczonych przez dowództwo sił zbrojnych USA w Japonii. Tak samo na podstawie tych fałszywych i tendencyjnych informacji Rada Bezpieczeństwa pod nieobecność dwóch stałych członków Rady uchwaliła pozbawioną mocy prawnej rezolucję na temat sytuacji w Korei.

Melik powołał się na deklarację przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i członków klki Lissmanowskiej, dowodząc, że argumenty, wysuwane przez delegację amerykańską w Radzie Bezpieczeństwa są pozbawione wszelkich podstaw. Delegat radziecki zwrócił uwagę na wizję zbrojną przez Li Syn-Mana w Tokio generałowi Mac Arthurowi w jakimś czasie przed konfliktem koreańskim i stwierdził, że Li Syn-Man otrzymał od Mac Arthura rozkaz rozpoczęcia agresji przeciwko Korei Północnej.

Melik powołał się także na przemówienie wygłoszone przez Li Syn-Mana w Seulu podczas pobytu w tym mieście John Foster Dullesa oraz na odpowiedź tego ostatniego, jako na dalsze dowody agresywnych planów klki Li Syn-Mana i jej amerykańskich mocodawców. Melik zaznaczył, że klka Li Syn-Mana rozpoczęła atak w dniu 25 czerwca. Stany Zjednoczone rozpoczęły agresję w kilka godzin przed zebraniem się Rady Bezpieczeństwa na posiedzenie w dniu 27 czerwca. W ten sposób Amerykanie postawili Radę Bezpieczeństwa przed faktem dokonanym. Jawną intencją zbrojna Stanów Zjednoczonych — powiedział Melik — jest bezprawne i samowole.

Następnie Melik przypomniał o znacznej ilości sprzętu wojennego dostarczonego — jak to przyznał departament stanu — klce Li Syn-Mana przed rozpoczęciem agresji 25 czerwca i wskazał, że stanowi to dalszy dowód agresywnych planów Stanów Zjednoczonych i marionetkowej klki Li Syn-Mana. Melik przytoczył oświadczenie, złożone przez oficjalnego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Johnsona przed rozpoczęciem działań wojennych w Korei. W oświadczeniu tym Johnson stwierdził, że zaopatrzenie armii Li Syn-Mana w broń i jej wyszkolenie zostało zakończony, że armia ta „może rozpocząć wojnę w każdej chwili”.

Melik przytoczył także oświadczenie b. szefa amerykańskiej misji wojskowej w Korei gen. Roberta, złożone wobec korespondenta dziennika „New York Herald Tribune” — Higginsa 5 czerwca br. W oświadczeniu tym Robert stwierdził, że armia Li Syn-Mana jest „wspaniałym psem leucuchowym”, który będzie strzegł korytarzy zaizolowanych przez Stany Zjednoczone.

Melik stwierdził następnie, że wszystkie te fakty demontują fałsz, zawarty w oświadczeniach Austina jakoby wojska Li Syn-Mana były „nieprzygotowane”. Oprócz tego Melik cytował zeznanie wziętego do niewoli oficera południwokooreańskiego, który stwierdził, że jego pułk otrzymał i wykonał rozkaz rozpoczęcia ataku na północ od 38 równoleżnika.

należnika, lecz został wyparty przez północno - koreańskie oddziały bezpieczeństwa.

Po sprowokowaniu przez Stany Zjednoczone konfliktu — powiedział Melik — wojska amerykańskie rozpoczęły bezpośrednią agresję zbrojną. Wiadomo powszechnie, że wojska amerykańskie znajdują się na ziemi koreańskiej. Wiadomo powszechnie, że nie samoloty koreańskie bombardują miasta amerykańskie jak np. Nowy Jork, lecz, że lotnictwo amerykańskie bombarduje Seul i inne miasta Korei podczas gdy oficerowie USA chętnie się z całym cywilizmem ściągną ton zrzuconych bomb.

W przygotowaniu konfliktu koreańskiego — powiedział Melik — szczególnie nikczemną rolę odegrał Mac Arthur, który usiłował odegrać rolę Boga i Imperatora w Azji i który nie chce powrócić do Stanów Zjednoczonych.

Melik oświadczył, że w konflikcie koreańskim Stany Zjednoczone nie tylko pogwałciły brutalnie Kartę ONZ, lecz podjęły także haniebną próbę zamaskowania krwawej agresji używając symbolu przyjaźni — niebieskiej flagi Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Sekretarz gen. ONZ i delegacja amerykańska podsuwając członkom ONZ do rozpatrzenia projekty rezolucji, usiłowali ukryć przed ONZ bezprawny charakter tych rezolucji polegający na tym, że uchwalano je pod nieobecność dwóch członków Rady Bezpieczeństwa — Związku Radzieckiego i Chin.

Obecnie Stany Zjednoczone usiłują ukryć ten stan rzeczy oskarżając Koreę Północną o to, że nie podporządkowała się ona „legalnej” decyzji Rady Bezpieczeństwa, jednak takie legalne decyzje, którym należałoby się podporządkować w istocie rzeczy nie istnieją.

KONKLUZJA

DELEGATA RADZIECKIEGO
W konkluzji swego oświadczenia Melik stwierdził, że delegacja radziecka oponuje przeciwko rezolucji amerykańskiej, która usiłuje rozszerzyć i wzmożyć agresję pod fałszywym pozorem „lokalizacji” konfliktu.

W przeciwieństwie do tego Związek Radziecki wysuwając propozycję wycofania wojsk obcych z Korei oraz przesłuchania przedstawicieli obu stron konfliktu koreańskiego przy udziale przedstawiciela Chin, które zainteresowane są bezpośrednio w pokojowym uregulowaniu tego konfliktu, dąży do rozstrzygnięcia na drodze pokojowej zatargu koreańskiego.

Rada Bezpieczeństwa powinna wybrać — albo drogę pokoju, którą wskazuje propozycja delegacji radzieckiej, — albo drogę rozszerzenia i wzmożenia agresji proponowaną przez delegację USA.

Po oświadczeniu J. Melika posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zostało zamknięte. Następné posiedzenie Rady odbędzie się w poniedziałek 14 sierpnia.

III Kongres MOD w Helsinkach

PRAGA (PAP). Urzędujący w Pradze Sekretarz Gen. Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy podał do wiadomości, że III Kongres MOD, który z względu na wrogie stanowisko rządu francuskiego nie mógł odbyć się w Paryżu, zwołany zostanie na 15—17 września br. do Helsinek.

Ktoś może zapytać, jaki związek ma powieść Anny Seghers z tym wielkim wydarzeniem politycznym? Czyżby powieść traktowała o stosunkach polsko-niemieckich? Nie! W „Ocaleniu” nie ma to zasadzie mowy o Polakach, pomnawszy fragmentaryczne uwagi z pogranicza górniczego. Jednakże „Ocalenie” wiąże się pośrednio z poruszoną przez nas na rozpście tematem, gdyż powieść jest o ludziach, którzy, reprezentując stronę niemiecką w Zgorzelcu, ustalili program współpracy z Polską Ludową.

Przyznajmy szczerze, iż „Ocalenie” traktuje o ludziach, których stosunkowo znamy najmniej. Najbliższe powieściom polsko-niemieckim to powieści nawet nie o Niemcach, lecz o ludziach niemieckich, o górnikach i robotnikach niemieckich, którzy, zdrowym instynktem i swoją domością klasową wiedzeni, potrafili wydobyć z siebie hart niezwykły, by przeciwstawić się nie własnym krajowi w utrapionym życiu codziennym twardej i krwiożerczej nawaie hitlerowskiej, a na tej nawaie na śmierć i życie potrafili zdobyć i uratować godność ludzką.

Anna Seghers w swoich powieściach nie postuluje się efektami literackimi. Jest daleka od klasycznej beletrystyki. Holdując wzorem realizmu socjalistycznego, bliższa jest w swej twórczości pasjonującemu reportażowi o rybitnych ro-

FELIETON KULTURALNY

Zdzisław Wójtowicz

„Ocalenie” Anny Seghers Powieść o ludziach, którzy stanowią fundament NRD

W nakładzie klubowym „Czytelniczka” ukazała się druga powieść świetnej niemieckiej pisarki Anny Seghers pt. „Ocalenie”. Książkę w poprawionym przekładzie przystroili językowi polskiemu Janina Marecka i Maria Wolczacka.

Dobrze się stało, że książka ta znalazła się na naszym rynku czytelnym właśnie w okresie, gdy dochodzili do skutku w Zgorzelcu akty polityczne o wielkiej doniosłości, gdy dobre stosunki sąsiedzkie z Niemiec Republiką Demokratyczną stworzyły nową erę pokojowego współżycia narodów, których historia i twarde rzeczywistość skazały na nieustanne obcowanie poprzez między granicą, a imperialiści uzbroili przeciwko sobie. Ostatnio w Zgorzelcu prowadzili w przyjaznej atmosferze rozmowy o niezwykłej doniosłości nowi ludzie, ożywiłeni duchem braterskiego

internacjonalizmu, dlatego wynik tych rozmów był tak pozytywny i tak wielkim jest wkładem dla przyszłości obu narodów. Nie trzeba być historykiem, aby wiedzieć, że rozmowy polsko-niemieckie po krwawej latni wojennej, wywołanej przez reżim hitlerowski, reprezentujący w stosunkach między narodowych państw niemieckie, że właśnie rozmowy polsko-niemieckie należały do najtrudniejszych, jakie politycy zobowiązani byli przeprowadzić. A jednak!... A jednak ta konferencja pokojowa w Zgorzelcu zakończona została wynikiem pozytywnym. Ustalono i uroczystie sformułowano, że granicę pokoju między polską i niemiecką demokracją po wesele czasu jest Odra i Nysa. Wytknięta została granica, która nie dzieli, lecz łączy dwa sąsiednie narody, rękawicę przez wieki w zatargach granicznych.

z tego niż dotąd oporu wobec teorii o nieodwracalności wojny.
Wkład Stronnictwa Demokratycznego w akcję pokojową jest niemały. Dość wspomnieć, że koła Stronnictwa Demokratycznego przy ścisłym współdziałaniu ze związkami zawodowymi zorganizowały w kraju 620 komitetów pokojowych, że podpisy zbierało i cele akcji pokojowej wyjaśniało 11.455 osób — członków Stronnictwa Demokratycznego, że setki członków SD wygłaszały referaty na zebraniach masowych w różnych środowiskach społecznych. Należy dodać tu także niewątpliwie wkład w akcję pokojową członków Stronnictwa Pracy, które zgłosiło akces do S. D.

Na Radzie Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego 9 lipca br., a więc po ukończeniu zbierania podpisów Sekretarz generalny Leon Chajni oraz zastępca sekretarza — Zygmunt Moskwa podkreślił w swych referatach obowiązki epocywajacy na członkach S. D. dalszego i coraz intensywniejszego udziału w pracach ruchu obrońców pokoju w działaniu na codzień. Aktywny obrońca pokoju winien nie tylko zadawać sobie pytanie „co zrobiliśmy dziś dla umocnienia pokoju”, lecz i to przede wszystkim „czy zrobiliśmy wszystko co mogliśmy zrobić dla umocnienia pokoju”. Wymaga to coraz ściślejszego zaangażowania się członków S. D. w pracach komitetów pokojowych i popularyzowanie przez nich szczytnych haseł walki o pokój.

We wrześniu, a więc w rocznicę napaści na Polskę przez wojska Hitlera, odbędzie się w Polsce Krajowy Kongres Obrońców Pokoju. Przygotowania i wybory na Kongres znajdują się już w toku. Kongres ten winien być nową wysoką falą walki o pokój, nowym etapem konsolidacji umysłów i sił polskiego społeczeństwa wokół Rządu Ludowego, w imię obrony pokoju. Świadomość tego niech dofrze do członków Stronnictwa i poza jego szeregi. A wraz ze świadomością niech zwielokrotnią się wysiłki i praca na rzecz walki o pokój.

(Plw).

Zamach klki USA na prawa statutowe SFMD w ONZ

GENEWA (PAP) Jak donoszą z Paryża, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej rozesała do prasy oświadczenie sekretariatu Federacji, w sprawie nielegalnego uwięzienia statutu o doradczym charakterze SFMD przy Radzie Społeczno-Gospodarczej ONZ. Zgodnie z postanowieniami wspomnianego statutu, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej ma prawo delegowania swych przedstawicieli na wszystkie jawne posiedzenia Rady Społeczno-Gospodarczej a także sławiania wniosków do porządku obrad rady.

Sekretariat SFMD stwierdza w oświadczeniu, że decyzja rady jest bezpodstawną i niczym niezasadzoną. Została ona powzięta na propozycję amerykańskiej delegacji na posiedzeniu, na którym przedstawiciele ZSRR, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej byli nieobecni. Sekretariat protestuje przeciwko postanowieniu, które w sposób cyniczny gwałci zasady zawarte w statucie ONZ i które raz jeszcze dowodzi, że rząd amerykański dąży do wykorzystania ONZ dla celów swej imperialistycznej polityki.

Oświadczenie sekretariatu SFMD kończy się stwierdzeniem, że w obliczu ma niewrów imperialistów amerykańskich i ich wspólników, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej zdecydowała na jest w sposób jeszcze bardziej stanowczy bronić pokoju i życiowych praw młodzieży.

Sport

Mistrzostwa pływackie Pomorza

BYDGOSZCZ (I). W pierwszym dniu pływackich mistrzostw Pomorza uzyskano nast. wyniki: 1500 m dow. kl. I — 1) Kriese (Kol. B.) 23:23,1; 2) Goźbiowski (Kol. Tor.) 25:22,8; kl. II — 1) Gościński (Kol. B.) 25:55; 2) Blacharski (Kol. B.) 26:42; 200 m kl. kobiet kl. I — 1) Maternowska (Kol. B.) 3:29,2; kl. II — 1) Malicka (Kol. B.) 3:53,8; 2) Gębłowska (Gw. B.) 3:57; 50 m z granatami — 1) Gładkowska (Kol. B.) 43:4; 2) Gębłowska (Kol. Tor.) 43:6; 400 m dow. kobiet kl. I — 1) Postawianka (Kol. B.) 7:31; 300 m zm. kl. I — 1) Kłase (Kol. B.) 4:46,3; 2) Mróz (Kol. B.) 5:17,8 kl. II — 1) Gościński (Kol. B.) 5:28,2; 2) Olkowski (Kol. B.); 200 m kl. B kl. I — 1) Wiśniewski (Spółnia Gr.) 3:17,6.

ZE WZGLĘDÓW TECHNICZNYCH NIE ZAMIESZCZAMY W TYM NUMERZE CODZIENNEGO ODCINKA POWIEŚCIOWEGO.

Prof. dr Tadeusz Hilarowicz udziela wywiadu przedstawicielowi redakcji IKP

Stolica Warmii i Mazur - Olsztyn siedzibą wyższej uczelni

Największą kartę w dziejach szybko rozwijającego się w Polsce Ludowej szkolnictwa wyższego zapisuje obecnie stolica Warmii i Mazur — Olsztyn, w której powstała Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, przeniesiona z Łodzi i połączona z podobną uczelnią, przeniesioną z Cieszyńska. Fakt ten stawia Olsztyn mocno w rzędzie polskich miast uniwersyteckich.

Tradycje wyższego szkolnictwa stolicy woj. olsztyńskiego sięgają jednak dawniejszych czasów — już roku 1945, kiedy to założycielem i rektorem Akademii Administracyjnej w Olsztynie był prof. Tadeusz Hilarowicz, poprzednio rektor Wyższej Szkoły Nauk Administracyjnych w Łodzi. Tak więc istnieje pomiędzy tymi dwoma miastami bliska łączność nie tylko dlatego, że i Łódź dopiero po wojnie stała się miastem uniwersyteckim ale i dlatego, że myśl powołania w Olsztynie uczelni akademickiej powstała właśnie w Łodzi.

A oto co o łączności Łodzi z genieżą wyższej uczelni w Olsztynie mówi prof. dr Hilarowicz, do którego z prośbą o udzielenie wywiadu zwrócił się przedstawiciel redakcji.

— Kiedy i w jakich warunkach powstała myśl stworzenia wyższej uczelni w Olsztynie?

Myśl stworzenia w Olsztynie wyższej uczelni ma swe źródło w Łodzi. W szczególności, — gdy w pierwszych dniach sierpnia 1945 r. jako pełniący obowiązki rektora Akademii Służby Publicznej (Wyższej Szkoły Nauk Administracyjnych) w Łodzi poleciłem do Olsztyna razem z p. o. prorektora tej uczelni prof. dr Stanisławem Zajackowskim, dziekanem Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Łódzkiego oraz b. prorektorem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, aby wygłosić w Olsztynie cykl wykładów na organizowanym przez nas kursie dokształcającym dla pracowników administracyjnych różnych władz miejscowych. Stwierdziłem wówczas, że wśród społeczeństwa Olsztyna istnieje pragnienie by miasto to stało się siedzibą wyższej uczelni. Dowodem tego ten pierwszy pionierski kurs dla pracowników na ziemach odzyskanych zorganizowany przy pomocy miejscowej delegatury Polskiego Związku Zachodniego i przy wydatnym poparciu miejscowych władz.

Wtedy to na przyjęciu u pełnomocnika Rządu na Warmię i Mazury, płk. dr J. Prawina (później generała i szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie) rzuciłem inicjatywę stworzenia w Olsztynie Akademii Administracyjnej. Obecni przyjęli ten projekt entuzjastycznie a płk. Prawin, który sprawował wtedy na tym terenie pełnię władzy podpisał akt erekcyjny Akademii Administracyjnej w Olsztynie i mianował rektorem tejże uczelni moją skromną osobę, prorektorem zaś prof. Zajackowskiego. Równocześnie upoważnieni zostaliśmy do angażowania wykładowców.

— Kiedy Akademia w Olsztynie rozpoczęła swą działalność?

— Już jesienią 1945 odbyła się przy udziale władz i przedstawicieli społeczeństwa uroczysta inauguracja i rozpoczęły się wykłady. Prezydent m. st. Warszawy przysłał na tę uroczystość specjalnego delegata. Od razu zapisało się do uczelni niemal dwustu słuchaczy. Rozpoczęliśmy też tworzenie biblioteki do której przysyłano dary z całego kraju.

— Jakie były dalsze dzieje tej uczelni?

— Z chwilą gdy na odzyskane ziemie rozszerzono polskie ustawodawstwo o szkołach wyższych, zaszła potrzeba dostosowania się do niego. W styczniu 1946 zmieniliśmy więc nazwę uczelni na Wyższą Szkołę Prawno-Ekonomiczną. Równocześnie powstało w

Łodzi, w sierpniu.

Olsztynie T-wo WSPE z wojewodą, kuratorem O. Szkoln. i szefami in. władz na czele. W pierwszym okresie obowiązki dyrektora WSPE pełniłem ja, następnie jednak z powodu uciążliwości dojeżdżania z Łodzi do Olsztyna zrezygnowałem z tej godności. Objął ją po Zielonych Świątach 1946 prezes Sądu Okręgowego w Olsztynie p. J. Sekiła. Równocześnie wspólnie z miejscowymi czynnikami rozpoczęłem w Ministerstwie Oświaty starania o przemianowanie uczelni na oddział Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, co udeję się przeprowadzić jesienią 1946. Ten stan rzeczy trwał przez rok akademicki 1946/47, potem wobec trudności dojazdowych profesorów z Torunia do Olsztyna oddział ten uległ likwidacji i wcieleniu do UM w Toruniu.

Istnienie w Olsztynie przez pewien

Wywiad przeprowadził Marek Raff.

czas wyższej uczelni musiało jednak — jak się obecnie okazuje — pozostać pewne trwałe ślady i skutki. Jak określiłby je pan profesor?

— Po odrębnej wyższej uczelni — mówi zasłużony w rozwoju wyższego szkolnictwa w Olsztynie mój nasz rozmówca — pozostała jednak, jak mówi Słowacki, „siła fatalna”, która wreszcie doprowadziła do stworzenia Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Olsztynie. W szczególności społeczeństwo miejscowe, opierając się na fakcie, iż próba stworzenia w tym miejscu wyższej uczelni przyjęła została entuzjastycznie przez całą Warmię i Mazury, nie ustawało w zabiegach, aby powstała tam wyższa uczelnia jakiegokolwiek typu. Dodajmy — mówi prof. dr Hilarowicz — że w r. 1945 dzięki założeniu Akademii Administracyjnej, a później dzięki powstaniu oddziału Uniwersytetu Łódzkiego, Olsztyn uzyskał środowisko młodzieży akademickiej, które od razu wywarło bardzo daleki wpływ na życie miejscowe i wykazało wielką energię i prężność. Warto zaznaczyć, że myśl pracy zespołowej młodzieży celem przygotowania się do egzaminów powstała po raz pierwszy w środowisku olsztyńskim zanim rozwinęła się ona we wszystkich środowiskach akademickich w Polsce. Te fakty niewątpliwie w dużym stopniu przyczyniły się do obecnego aktu stworzenia w Olsztynie stałej wyższej uczelni, odpowiadającej potrzebom miejscowym.

KAUKAZ

Kraina między Morzem Czarnym i Kaspijskim

Marząc, myśląc i pisząc o Kaukazu, nie trzeba zapominać ani na chwilę, że Wybrzeże Zachodnie tej szczęśliwej krainy leży nad Morzem Czarnym, które tutaj, na tym odcinku, jest nadzwyczaj łagodne, szczerze i obficie pod względem klimatycznym, pod względem bogatej flory fauny i bogactw rybnych.

Na tym wybrzeżu znajdują się ruchliwe porty morskie, jak: Sochi, Poti i Batum. Bulwar nadmorski w Batumie tonie wprost w złocistej mimosie, jakiej mogłyby pozazdrościć Rivieri Francuska i Włoska. Batum otoczony jest lasem palm i najjaskrawszych kwiatów podzwrotnikowych, gajami pomarańczowymi, winnicami i plantacjami najlepszej herbaty gruzińskiej, a Morze Czarne, pełne ryb, meduz i delfinów, roztańcające wokół atmosfere świeżości i radości, tworzy tutaj wspaniałe plaże i dobrobyt. Batum jest ostatnią stacją rurociągu naftowego, ciągnącego „płynne złoto” tj. naftę z wybrzeża wschodniego aż do Baku, portu na Morzu Kaspijskim. Batum wskutek tego jest więc portem dla eksportu ropy naftowej.

Wybrzeże zaś wschodnie, leżące nad Morzem Kaspijskim z Baku na czele, ma nie tylko znaczenie centrali przemysłu naftowego, lecz i centrali handlowej, gdyż mamy tu bogaty przemysł rybny, oraz specjalną produkcję kawioru astrachańskiego. Tutaj również przerzuca się bawelna z Turkiestanu przez port Krasnowodsk i siąd utrzymuje stosunki handlowe z Iranem (Persją).

Między zaś jednym morzem a drugim rozpościera się masyw górski Kaukazu, od Doru po Arakę i Ormenię, słynny ze swoich żyznych słonecznych prowincji: Kubania, Dagiestanu, Osetii, Imeretii, Kachetii, obfitujących w najlepsze zboża, owce, wina, lasy, doliny, specjalnie konie i bystre rzeki.

Nieobszczone góry Elborus i Kazbek pokryte wiecznym śniegiem, stanowią jakby majestat ochrony Kaukazu, a strome skały, głębokie przepaście, słynna gruzińska droga stragiczna, stanowią największą atrak-



Jedna z malowniczych dolin.

cję turystyczną świata. A rzeki Tiekre, Aragwa, Kura, Araks i inne? One przyczyniają się do zwiększenia uroku i dobrobytu tego kraju. A bogactwa mineralne? Olów, miedź, srebro, nikiel i inne pokłady jeszcze nie zbadane, stwarzają tutaj szerokie pole pracy i widoki na jeszcze piękniejszą przyszłość.

A uzdrowiska i źródła mineralne? Taka grupa wód mineralnych jak Piatigorsk, Kislowodsk, Essentuks, Borzan i inne ściągały tłumy kuracjuszy i turystów z całego ZSRR, a przed pierwszą wojną światową — z całej Europy.

Ale najciekawszym obiektem na terenie Kaukazu jest sama ludność, która stanowi jaskrawą mozaikę różnych ras, ze wschodu, zachodu, południa i północy. Od niepamiętnych czasów Kaukaz był otwartą bramą dla pochodów, wędrowców, inwazji i napadów. Były tu kolonie chazarzkie, mongolskie, germańskie, hebrajskie, genueńskie, portugalskie, rosyjskie i wiele innych. Nic dziwnego, że tu mówiono rzekomo, jak twierdzi historyk rzymski, Plinius, 150 dialektami. I powstały tu różne religie, obyczaje, kultury, legendy. Na czołowe miejsce wysunęli się jednak Gruzini ze swoją piękną literaturą, poezją, cywilizacją, ośrodkiem której było miasto Mchet pod Tyflisem. Miasto to natchnęło głośnego kompozytora rosyjskiego Rubinsteina do stworzenia słynnej opery „Demon”, osnutej na tle poematu Lermontowa pod tym samym tytułem. Inne narodowości jak Czerkiesi, Osetińcy, Imeretińcy, Ingoszwowie itp. odznaczają się także urodą i odwagą. Ich głównymi zajęciami są: myślistwo, rybołówstwo, hodowla koni, uprawa winnic, a ważnym elementem ich życia są pieśni i tańce ludowe. Ogólnie mieszkańców Kaukazu cechują: uczciwość, szczerze, gościnność i humor. Przed rewolucją były bardzo rozpowszechnione tytuły książęce. Dziś ta mania przestała istnieć. Wszyscy są równi i usposobieni demokratycznie.

W pięknym Tyflisie, gdzie we wszystkich klubach i duchanach (jadłodajnia ludowa) po mistrzowski sporządzano szaszлык z baraniny, popijając doskonale wino czerwone, Gruzini śpiewali najczęściej i tańczyli leżankę, trzymając kindżał w ustach. Żyli prymitywnie i bez-trosko.

Dziś, to znaczy, po Wielkiej Rewolucji Październikowej, stroje, upodobania, dążenia ludności kaukaskiej uległy także znacznym zmianom w kierunku postępowym.

Rolnictwo i wszelkie hodowle oparte zostały na podstawach naukowych, zakwitł przemysł nowoczesny, szczególnie górnictwo i metalurgia. Tyflis stał się centrum oświatowo-

(Ciąg dalszy na stronie 6)

z Warszawy

Letni repertuar teatrów stołecznych

Warszawa, w sierpniu. Jesteśmy w pełni wakacji letniej! Z kilkunastu teatrów warszawskich zaledwie pięć ma otwarte podwójne repertuar przedstawień, reszcie przystosowały do polu roku lekkie i komediowe, czy to weźmiemy pod uwagę „Świętoszka” w Teatrze Narodowym, „Pana Geldhaba” w Powszechnym czy to „Moralność Pani Dulskiej” w Nowym lub „Nowe przygody Szwejka” w Teatrze Letnim na Polnej. Opera warszawska czynna jest z krótkimi kilkudniowymi przerwami. Naprzemian idą przedstawienia „Oniegina”, „Straszno Dworu” i „Goplany”.

Recenzenci warszawscy surowo ocenili „Świętoszka” Moliere na scenie Teatru Narodowego, stawiając zarzuty reżyserii, scenarzystyce i artyście w racji interpretacji tekstu. Publiczność jest mniej wymagająca i tłumnie zapełnia widownię. Chociaż nie jeden widz jest zdania, że Moliere „traci myśkę” — przecie namawia innych, aby obejrzeli przedstawienie „chociażby dla śmiechu”, chociażby dla Chmielewskiego, który występuje tu w roli Tartuffe.

Nie inaczej wyglądają widownie

w innych teatrach. Cwiklińska i Eichlerówna ściąga publiczność na przedstawienia „Moralności Pani Dulskiej” w Teatrze Nowym i „Pogodę, wesołość, kobiecy wdunek i komizm” w Teatrze Powszechnym, którego talentu rozdziela Mieczysława Cwiklińska, bawiąc publiczność, Eichlerówna występuje w roli Hanki.

Trzeci teatr czynny obecnie — to Teatr Powszechny na Pradze, przebudowany i rozbudowany, — wznowił niedawno swoją działalność premierą „Pana Geldhaba” Fredry. Państwowy Teatr Powszechny ma mieć charakter teatru robotniczego, a więc będzie scena, jakiej stolica potrzebuje oddawna. Komedia Fredry jak rzadko która ze sztuk odpowiada temu założeniu. Mały teatrzyk aż hu-czy od okłasków w czasie przedstawień. Fredro nie starzeje się, znajduje drogę do serca nowego widza, mimo, że minęło już 130 lat od chwili, gdy pisał swoje sztuki. Powodzenie

(Ciąg dalszy na stronie 4)



Rodzina osecińska na ros.

torach literackich, niż utworom literackim, jakie powszechnie mają prawo obywatelstwa.

Za literacki jedynie może uchodzić początek tej powieści, gdy zapoznaje czytelników z grupą słynnych bohaterów: Bentschem, Sadowiskim, Zanderem, Zabusechem, Kreutzerem i innymi w momencie katastrofy kopalnianej. To był pierwszy akt ocalenia, powiedzmy fizycznego, które dla autorki, jak to się później okaże, nie jest istotne. Na dalszych kartach przedstawia dzieje tych ludzi, których kapitaliści pozbawia pracy, wpędzają w odmet najgorszej nędzy i strasznie wygłodzonych zacząć mamieć kęs chleba, byleby ocenili brudną „błogosławieństwo”, byleby zdradzili klasę robotniczą i za miszkę soczewicy uznali za zbawców faszystowskich siepaczy z jaskrawą przepaską na ramieniu.

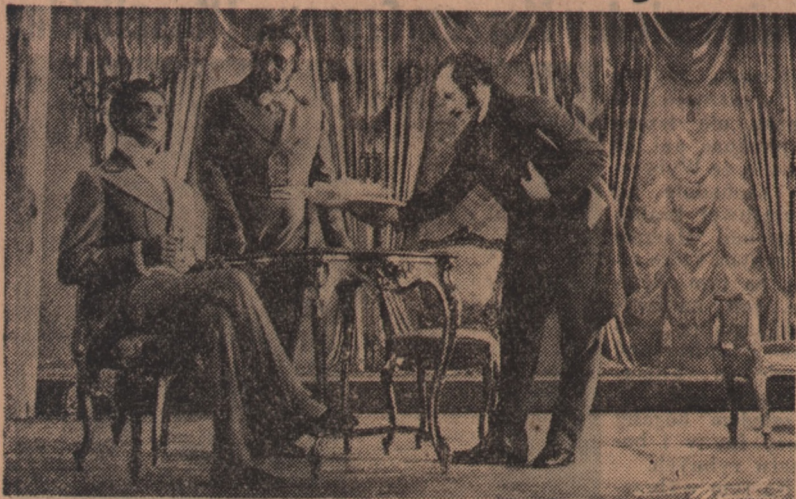
Autorka z niezmiernym talentem epickim opisuje zmagania (słowa tego nie używamy w sensie patetycznym, lecz dla określenia rozmiarów długoletniego boju ideowego) ludzi niemieckich z rodzącą się hydrą faszystowską. Przedstawiona w powieści walka nie ma nic z patosu, ani bohaterstwa literackiego! Walka pomszednia, jak pomszednie jest życie zwykłego człowieka... Jednakże w tym niesamowitym boju z głodem i zakłamaniem faszystowskiego socjal-

nalizmu dojrzejają ludzie nie mieccy, tworzy się życie, a nie literackie bohaterstwo niemieckiej klasy robotniczej. To ten zwykły pomszedni człowiek niemiecki, który w gruncie rzeczy więcej czuje się człowiekiem niż Niemcem, stojąc tuż nad przepaścią, do której go wiedzie głód i poniewierka z woli rodzimych kapitalistów, wygłodzony i sponiewierany ponad miarę nie sięga odruchem głodnego zwierzęcia po hitlerowski chleb, lecz porzywa go odruchem ludzkim hasło bojowe młodego Komunisty Lorenza, by dalej cierpieć i młoczyć o lepszą przyszłość wszystkich ludzi. Z tego wynika to drugie „ocalenie” Bentscha, ocalenie wszystkich niemieckich ludzi pracy, którzy zwyciężyć musieli w przyszłości. Zwyciężyli we własnym kraju i... mogli podpisać traktat pokoju w Zgorzlecu. Wniosek drugi: naród, który wydał Marksa i Engelsa, jest dziś narodem Bentschów i Lorenzów.

Oto dlaczego powieść Anny Seghers jest tak aktualna dla społeczeństwa polskiego. Musimy dobrze poznać nowych ludzi niemieckich i dojść do wniosku, że po ocaleniu fizycznym trzeba twarde walczyć o ocalenie moralne, które wynika z wielkich ideałów ludzkości. Prawo to obowiązuje po tej i tamtej stronie między graniczej.

ZDZISŁAW WÓJTOWICZ.

LETNI REPERTUAR teatrów stołecznych



„Pan Geldhab” w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Bogdan Szymborski w roli księcia, Janusz Dziewoński w roli Lisiewicza, Antoni Komar w roli Konta.

(Dalszy ciąg ze str. 3).

Tej sztuki jest także rezultatem dobrej gry aktorskiej. Niektórzy znawcy teatru stawiają kreacje tytułową Chmielewskiego na poziomie ekstraklasy europejskiej.

Letni repertuar Warszawy obok przedstawień operowych, na które bilety są nieraz wyprzedane kilka dni wcześniej, dopełnia sezonowa scena Teatru Letniego — „Nowymi przygodami Szwejka” sztuki według powie-

ści Słobodskiego i J. Haska w reżyserii Witolda Rychtera z ilustracją muzyczną Czosnowskiego i kierownictwem literackim Szelęga. Lekka, dowcipna satyra z aktualnym „wydźwiękiem” politycznym bawi widza przez dwie godziny. Bawi i uczy zarazem.

Dni są chłodne i deszczowe. Spacerzy wieczorowe nie mają uroku, Warszawiacy chodzą więc do teatru tłumnie, jak w okresie pełnego sezonu teatralnego. (P).

Historyczny rozwój ŻYWEJ PRZYRODY

Twórcą nowej paleontologii był Rosjanin W. O. Kowalewski (1842—1883), który nie tylko wskazał tej nauce nowe i oryginalne drogi ale i pierwszy w świecie po mistrzowsku uogólnił pojedyncze dotąd gołe fakty i wyjaśnił je rzeczowo, rozwijając praktycznie i naukowo tezę o stałej zmienności świata organicznego.

Stworzona przez metodę stała się podstawą ewolucyjnej paleontologii.

Kowalewski dowiódł, że flora i fauna nie pojawiają się nagle w poszczególne epoki życia naszego globu, ale że miała poprzedników i ma swoich następców. Zgłębiwszy dokładnie wiedzę o każdej kości, uczony wykazał ewolucyjną drogę, jaką odbył np. nasz dzisiejszy koń. Nie ma szkielety i poszczególne kości — jakby przemówiły, opowiadając swoją historię. Półtora dziesiątka milionów lat temu — olbrzymie przestrzenie naszego globu zajęły bujne trawy; do zmienionych warunków bytowania musiały przystosować się i zwierzęta, żyjące dotąd w lasach, czy na grzęskich brzegach wód, błot itd., gdzie do chwytania zdobyczy, do szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce — wreszcie, by nie grzać się w mokradłach, były potrzebne łapy, opatrzone palcami z pazurami. Natomiast na gładkim, suchym i twardym gruncie, na jakim znaleźli się potomkowie zwierząt leśnych, takie łapy stanowiły przeszkodę. Poza tym na otwartym stepie, najlepszą obroną przed silniejszym przeciwnikiem — była ucieczka. Wspomniana pięciopalcowa łapa musiała ulec przeobrażeniu, by nie spowodować zagłady

zwierzęcia. Jednopalcowa łapa i jako podstawa dla całego ciała — okazała się daleko praktyczniejsza. Stąd dążenie w danym świecie zwierzęcym do osiągnięcia tego „ideału”.

Kowalewski odkrył i wykazał poszczególne fazy ewolucji: łapy palcowej — w nogę, zaopatrzoną w kopyto.

Podobnie, uczony — materialista udowodnił przemianę zębów u zwierząt kopytnych.

Zrozumiałe, że praca Kowalewskiego wywołała silną reakcję wśród uczonych Zachodu, aż wreszcie doczekała się zarzutu, że np. genealogia konia już przed tym została napisana przez amerykańskiego paleontologa Marsha. Wprawdzie inny uczony amerykański E. Kop, udowodnił Marsha, że był plagiat, jednakże zanim to nastąpiło — wielki rosyjski uczony przecierpiał wiele.

Radzieccy paleontologowie podjęli dzieło Kowalewskiego i są godnymi jego następcami.

Na marginesie — należy podkreślić, że pierwszym rosyjskim paleontologiem był Piotr Wielki. Zachował się jeden z jego „ukazów”, w którym czytamy:

„Jeśli kto znajdzie w ziemi jakie stare rzeczy, a mianowicie: nieprzeżucione kamienie, kości zwierząt, rybie, czy ptasie nie takie, jak u nas, ninie są, trzeba by je przynosił, za co im dana będzie dowolna dań”.

Nasze reportaże

Gdy tylko koguty odpiąły pobudkę...

Wśród ludzi kształtujących nowe formy gospodarki na wsi

W Kwidzynie, w sierpniu, w chwilach, gdy tylko koguty odpiąły pobudkę, w zabudowaniach spółdzielni produkcyjnej w Podzamczu pod Kwidzynem zapanował ożywiony ruch. Na ścieżkach otwierają się wrota wieloklepkowej stodoły, oraz wozowni, skąd w promieniach wecho dzącego słońca na rozległe podwórze spółdzielcy wyciągają sprzęt gospodarski, maszyni rolnicze i powoli wytaczają wozy. Przewodniczący, do niedawna chłop małorolny — Duda, dysponuje robotą. Kto do sprzętu zboża, kto do buraków, a kto do prac omłotowych, zwózki zboża, a kto do koni i krów.

Kobiety i mężczyźni dopijając po-

rannego mleka, dogryzając chleb, słuchają bieżących zleceń i zarządzeń. Praca jest uregulowana. Obowiązki usystematyzowane. Poczucie dyscypliny pracy — duże, współodpowiedzialność za gospodarstwo — powszechne. Nie ma więc żadnych niespodzianek.

Wzajemne poszanowanie, ogólna zgoda, wpływa na harmonijny tok pracy, a z tym i na jej wzrost.

Spółdzielnia, mimo kilkomiesięcznego zaledwie istnienia, jest już na swoich, blisko 400 ha dość dobrze zagospodarowana. Wszystkie ważniejsze sprawy są rozpatrywane na wspólnych zebraniach, które mobilizują

spółdzielców do wykonywania ustalonych zadań i uświadomienia fachowego członków.

— Spółdzielnia nasza — mówi nam ob. Duda — jest spółdzielnią II stopnia. Odrazu przystąpiliśmy do zespolonej uprawy ziemi, zatrzymując w indywidualnych gospodarstwach tylko krowy. W inwentarzu żywym posiadamy obecnie 26 koni, 30 krów, zakupionych z przydzielonego nam kredytu oraz kilkanaście świń, stanowiących zaczątek chlewni, którą w niedługim czasie rozszerzymy. Jeśli chodzi o maszyny rolnicze, posiadamy ich dość dużo. Korzystamy jednak z pomocy SOM i POM w Kwidzynie.

— Gospodarujemy z planem. Wiemy, że się nam wokół ludzie przyglądają. Wiemy, że obserwują nas bogacze wiejscy, a szczególnie usunięty ze spółdzielni wróg klasowy i niedawny wyzyskiwacz J. Jarosiński, który spółdzielnię naszą próbował rozbić od wewnątrz.

— Nie mamy nic przeciwko temu by poczynania nasze i praca była obserwowana. Niech chłopcy z okolicznych wsi patrzą i niech się uczą. Pierwsze wyniki już mogą dostrzec na naszych polach. Uchwaliśmy żniwa ukończyć w ciągu 15 dni od daty rozpoczęcia i ukończyliśmy. Zebraliśmy zboża z obszaru 115 ha. Okopowe i mieszanek zbożowe, wraz z uprawami roślin przemysłowych zajmują ponad 130 ha. Siana zebraliśmy przy pomocy młodzieży szkolnej i robotników z kwidzyńskiej fabryki „Mazury” z 90 ha. Wygląd naszych zbóż, posianych z selekcyjnego ziarna, nasyconych nawozami, budzi podziw okolicznych chłopów, których polećka są naogół mizerne. Oto są wyniki jakiego daje sprawiedliwa, wspólna praca.

— Umieemy zgodnie pracować dla wspólnego dobra. Nasi członkowie stale przekraczają ustalone normy. Np. ob. Klimczak wyrabia przeciętnie tygodniowo 10,5 dniówek obrachunkowych. Proszę popatrzeć! W polu przed nami, szerokim skrzydłem, posuwają się przed koszone pole kobiety. Nikt nad nimi nie stoi, nikł niko nie pogania, a jednak praca widać zanęta snopków i ustawiana w kopie idzie gładko i rażno. W oddali samodzielnie pracuje większa brygada męczyzn.

— Jak okiem sięgnąć wszędzie pochylone postacie i koło nich nie widać się tych typowych ongiś dla naszej wsi postaci karbowników, nastawników, czy rozbijających się na koniu ze szpicrutą w ręku dziedzica, względnie ekonomy, rządcy, czy włodarza. Postacie te znikły z obecnej rzeczywistości polskiej i należą do przeszłości.

— Wracamy do wsi. Na przyzgodowych działkach tu i tam pracują ludzie. Lekki, rześki wiatr od Wisły niesie chłodną powiew. Pięknie tu wśród ludzi hartujących nowe formy gospodarowania na wsi... (S).

Nowe udogodnienia PKO dla świata pracy

PKO wprowadza stale nowe udogodnienia dla świata pracy w korzystaniu z usług instytucji. Obok otwierania kas popołudniowych, w których robotnicy i pracownicy bez potrzeby zwalniania się z zajęć służbowych mogą załatwiać swoje sprawy finansowe, PKO przeprowadza konsekwentnie zabiegi, mające na celu potaniecie usług instytucji, z usług

tych bowiem korzystają najszerzej rzesze pracownicze. Wyrazem tego jest ostatnio fakt, że z dniem 1 września została zniesiona opłata od wypłat czekami kasowymi do wysokości 30.000 zł. Wiadomość ta jest szczególnie ważna dla pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych i ich członków.

Z cyklu ciekawostek

Bazyliżkowe spojrzenie

pozostali po dawnym polskim języku zwyczaj porównywania i zestawiania ludzi ze zwierzętami, spotykamy i w dzisiejszej mowie naszej. Często jest w tych porównaniach dużo spostrzegawczości wzrokowej. Mówimy nieraz: on jest fchórzliwy, zajęczego serca, oswiały lub o kimś innym, że ma końską twarz i jest zasępiony. Jakiegoś bezczelnego brudasa porównano do świni.

O kimś mówią, że chytry jest jak lis, a uparty jak kozioł. W czyichś oczach jedna kobieta podobna jest do łani, druga ma jaszczurcze spojrzenie, trzecia — zła jak osa, inna przypomina małpkę. Opaśla, nieruchawa baba przypomina komuś ropuchę. Mówią o kimś, że wzrok ma sokoli, a silny jest jak tur, choć nie zawsze wiedzą jak tur wygląda. Nie jeden zwróci uwagę, że stary lichwiarz podobny jest do sowy, a spojrzenie ma bazyliżkowe.

Bazyliżek? Co to jest? — Nie mamy pojęcia! Jednak ktoś coś słyszał o bazyliżku. Ma to być podobny potwór straszny. Smok — nie smok, wielki, jadowity. W dawnych wierzeniach i podaniach ludowych

potwór ten wylął się z jaja zniesionego przez koguta, miał ogon węża, skrzydła nietoperza, dziób drapieżnego ptaka, a wzrok morderczy; na kogo spojrzal, ten padał nieżywy. Dawni rysownicy nie szędzili sobie fantastycznych kompozycji różnych straszylów i potworów przedstawiających bazyliżka. I tak jego spojrzenie pozostało jako obraz czegoś bardzo okrutnego i złośliwego. Tymczasem nie jest to stworzenie bajeczne. Prawdziwy bazyliżek, rzeczywiście istniejący, jest to rodzaj jaszczurki, stworzenie egzotyczne wprawdzie, ale zupełnie nieszkodliwe. Stosunkowo jest on duży, ogon ma do metra długości. Jeżeli do tego opisu dodamy, że ma on wielkie okrągłe oczy, drapieżnie wytrzeszczone, szeroka paszczyca, rozdymające się podgardle, długie pazury na palcach i dziwny siny kolor skóry pokrytej łuskami — ogólny obraz wypadnie niepociągający, lecz bazyliżek groźny jest jedynie dla owadów i przerazić może tylko człowieka niedoświadczonego. Ma on na głowie narośl, rodzaj grzebienia czy korony, stąd nawet wzięła się nazwa bazyliżka — od greckiego basileus — król.

NATALIA JANISZEWSKA

Wyjaśnienie DOKP Gdańsk

Otrzymałmy następujące pismo: „W odpowiedzi na not. prasową zamieszczoną w nr 186 „JKP” pt. „Zatory w wagonach”, Dyrekcja Okręgową Kolei Państwowych w Gdańsku wyjaśnia co następuje:

Słuszny w zasadzie projekt w sprawie nauki wsiadania podróżnych do pociągów, trudny jest do przeprowadzenia przez koleje w tej formie, jak to sobie wyobraża autor notatk. Zbyt szczupła obsada większych stacji przez pracowników Służby Ochrony Kolei, oraz kompletny brak tych pracowników na przystankach a nawet mniejszych stacjach nie daje możliwości przeprowadzenia tej nauki w sposób podobny jak to czyni organa Milicji na ulicach miast. Poza tym na przeszkodzie stoją tu względy techniczne trudne do pokonania bez zrozumienia i pomocy ze strony samych podróżnych.

Mimo powyższe trudności Dyrekcja ustosunkowała się do uwag autora notatki pozytywnie i będzie je w przyszłości starała się wykorzystywać, niemniej jednak uważa za stosowne, podkreślić, że bez należytego ustosunkowania się do tego zagadnienia również ze strony pasażerów, wsiadanie i wysiadanie podróżnych będzie zawsze miało przebieg opieszalszy powodując opóźnienia pociągów.

ŚWIAT jest CIEKAWY

Polowanie na kajmana

Miły Czytelniku, dziś nie będziemy się bawili w zagadki. Uprowadzam Ciebie z góry, żebyś od razu się namyślił, bo wyprawa raczej niebezpieczna, a cofać się później nie będzie wypadalo.

Miejsce: brzeg niewielkiej stosunkowo rzeki brazylijskiej Rio Doce; cel: polowanie na kajmana, brazylijskiego aligatora.

Zgadzasz się? No to świetnie! Tylko powiedz jeszcze, czy jesteś dobrym strzelcem. Bo wiesz sam, jak to z aligatorem: tylko strzał przez oko w mózg może go usmiercić!

Może od razu umówimy się: Ty strzelaj w prawe, a ja w lewe oko. Dwaj nasi towarzysze, cabokle brazylijscy, nie będą w ogóle strzelali: ich funkcją będzie tylko wyciągnięcie martwego kajmana na brzeg.

No, a teraz, kiedyś już podzieliłi rolę, możemy ruszyć.

Jest wczesny ranek. Słońce schowane jeszcze gdzieś za wysokimi pniami brazylijskiej dżungli, seriatonu, ledwie rzuca pierwszy brząsk na ołowiane wody rzeki. Ciesz się człowieku, bo przynajmniej komary nie dokuczają!

Lecz oto patrz: tam, niemal w środku rzeki wypłynął nagle kajman. Jak wygląda? Przypomina wąski, o chropowatej korze, płynący z pra-

mal się i głęboko osadzonymi skośnymi oczami przygląda się nam podejrzliwie. A może nie podejrzliwie, może lęka słinkę na nasz widok, kto go tam wie? W każdym razie nie wykazuje jakos najmniejszej chęci zbliżenia się. Ha, no cóż, musimy strzelać choćby z takiej odległości.

Ledwie rozległy się strzały, kajman dał potężnego nura w wodę. Jeśli obaj spudlowaliśmy — nie wypłynie bliżej, niż w odległości kilku kilometrów od tego miejsca, lecz jeśli ranny...

Wypłynął! Niemal w tym samym miejscu! A więc śmiertelnie ranny. Jeszcze raz strzelamy w jego ponure ślepie. Aligator znów niktne pod wodą, ale po chwili jego chropawe cielsko wynurza się ponownie z fal.



Samica kajmana ze swoim polomstrem.

Znowu w tym samym niemal miejscu. Nie ulega wątpliwości: masz dobre oko, Czytelniku. Kajman już niemal jest nasz.

Nasi towarzysze, urodzeni Brazylijczycy, wskazują do łodzi i szerokim kręgiem opływają wciąż nieruchomo wpatrzono w nas zwierza. Dopiero w chwili, gdy poczuł na swym grzbiecie ich wiosa, którymi starają się go popchnąć ku brzegowi, ożywa nagle. Blyskawicznie zwraca się w bok i jednym kłapnięciem potężnych szczęk odgryza kawał wiosa.

Lecz Brazylijczycy nie dają za wygraną. Wciąż zajeżdżają mu drogę ucieczki na głębie rzeczną, popychają go raz wiosłami, raz samym czołmem stale ku brzegowi. Wreszcie zdesperowane zwierzę, nie widząc swego wroga, rzuca się nań z rozpaczą i usiłuje wskoczyć na dziób ezolna. Podczas gdy my wydajemy okrzyk przerażenia, cabokle uśmiechają się tylko wzgardliwie: na ten moment tylko czekali. Blyskawicznie zarcują aligatorowi pętle na łeb i z wysiłkiem zaczynają go holować do brzegu. Wkrótce i my przyłączamy się do tych zapasów z niestracającym wciąż jeszcze siły zwierzęciem. Aligator zapiera się wszystkimi czterema łapami w mule rzeki i nie możemy mu dać rady nawet we czwórce. Dopiero nowa Twoja salwa w oczy, salwa oddana z prawdziwym narażeniem życia z odległości zaledwie 3 metrów od miotającego się zwierzęcia, dobija go ostatecznie.

Jeszcze kilka gwałtownych skrętów konwulsji i oto potężny kajman, postrach rzek Brazylii, jest już nasz! (Z).

Zdzisław Hierowski

O dramacie współczesnym

Nad rzekomym kryzysem i upadkiem naszego dramatu współczesnego wylano już nie jedną krokwidylę. Bieda tego rodzaju towarzyszą każdej niemal premierze nowej sztuki polskiego autora. Zresztą pesymistycznym użytkownikom nie sposób odmówić pewnej słuszności. Rzadko się bowiem zdarza, byśmy wychodzili z nowej polskiej sztuki z pełną i niczym nie zamąconą satysfakcją, znacznie natomiast częściej towarzyszyło temu rodzajowi okazjom uczucie pewnego niedosytu, czasem wręcz rozczarowania.

Wszystko to jednak nie upoważnia ani do negatywnej oceny dramaturgii minionego pięciolecia, ani tym bardziej do pesymistycznych na jej temat horek. Gdy przyjrzymy się dorobkowi naszych dramatopisarzy bliżej, spostrzeżemy, że dramal bynajmniej nie więcej noliuje na swym koncie klęsk i niepowodzeń niż poezja czy proza, że podlega tym samym procesom rozwojowym i tak samo ostrożnej wymagoceny.

Zacznijmy od statystyki. Z licznych cyfr, które padły w różnych przemówieniach i artykułach, najmocniej przemawiają do przekonania te, które wynikają z zestawienia sztuk polskich granych na naszych scenach ogłoszonego przez St. Marczak-Oborskiego („Teatr”, 1949, nr 9). Zestawienie to dotyczy czterech sezonów (lata 1945—1949) i wykazuje, że teatry polskie wysłały w tym czasie 97 premier powojennych. Na końcowy okres roku 1949 przewidziane było wystawienie dalszych dziesięciu nowych sztuk autorów polskich. W sumie więc liczba przeszło stu utworów, które przeszły przez scenę, stanowi dorobek liczebnie bardzo poważny. Ale statystyka nie kończy się na tym. Według danych, przytoczonych przez Piotra Borowego na zjeździe w Oboarach, po wojnie powstało u nas w ciągu czterech lat sztuk znacznie więcej, gdyż poczet autorów obejmuje około 600 nazwisk. Sami bardziej już znani literaci mają tu na sumieniu około 300 sztuk.

Cyfrы te świadczą, że nigdy jeszcze chyba w Polsce nie było takiego nasilenia twórczości dramatycznej. Jest to bez wątpienia z jednej strony wynik nacisku pasjonującej, nowej tematyki, z drugiej natomiast rozbudowy życia teatralnego, postępującego upowszechnienia teatru i wzrostu jego atrakcyjności. Spośród około 70 autorów, których sztuki pojawiły się w okresie 1945—1949 na scenach, mniej więcej 55 to debiutanci sceniczni, którzy przyszli do teatru od prozy lub poezji, lub też w ogóle debiutanci, którzy od sceny zaczynają swoją twórczość. Pewna część z tych siedemdziesięciu nazwisk prawdopodobnie nigdy już nie powróci na afisze teatralne, ale grupa około 30 autorów to w naszej skali bądź pisarze dramatyczni bezspornie pierwszej klasy, bądź też debiutanci, których dalszy rozwój nie może pozostać bez wpływu na losy dramaturgii współczesnej.

Tyle mówi statystyka, która w rzeczach literatury zawsze bywa pływająca i służyć może zasadniczo tylko argumentu pomocniczego i orientacyjnego. Pozostała nam sprawa druga — próba oceny artystycznych osiągnięć naszego dramatu powojennego.

Na wstępie posłużmy się tu pewnym porównaniem. Chodź o zestawienie z okresem międzywojennym. Wzrostłszy już, że porównanie ilościowe przemawia wyraźnie na korzyść naszych czasów choćby już samą przeciętną sezonową proporcją premier polskich. Porównanie dalsze utrzymamy ten stosunek. Powojenny dramat polski jest treściowo znacznie bogatszy, bardziej interesujący, silnie i silnie związany z współczesnością i z życiem a przy tym wszystkim zdradza poważniejsze i szlachetniejsze ambicje. Zważmy tu przede wszystkim ciężką i twardą sztukę przeciętnych, tej grupy sztuk, które wypełniają bieżące repertuar teatrów, czasem odnoszą nawet przez sezon lub dwa znaczne sukcesy, ale w rezultacie nie zdobywają w teatrze i literaturze pozycji trwałe. Przed wojną była to domena komediowej żartowizny, farsowej szmiry tego rodzaju, pikantnym sosem lub zgrębnie konstruowanych sztukach o pływającej problematyce obyczajowej. W przeciwieństwie do tego dziś każdy niemal autor piszący czy to komedie, czy dramaty sięga po sprawy i problemy dużej wagi i doniosłego znaczenia. Jeśli mu się nawet rzecz nie uda, na szacunek zasługuje sama ambicja zamieru pisarskiego, która nie pozwala zestawiać jego niepowodzenia z sukcesami regularnych dostawców repertuaru teatralnego przedwojennym. Charakterystyczne dla wielu międzywojennych autorów sce-

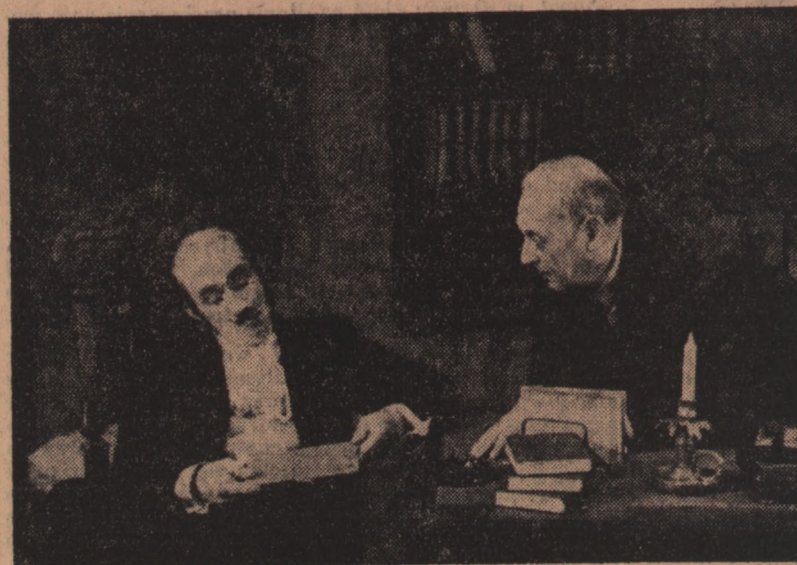
nicznych stosunkowo wysoka sprawność rzemiosła pisarskiego pograżała stopniowo literaturę dramatyczną w bezdusność i efekciarstwo, których uniknąć zdołały tylko jednostki o poważniejszych ambicjach twórczych. Dziś często pisarze o mniej sprawnym rzemiosle mocują się z problematyką, której czasem sprostać nie mogą. Ale to jest droga twórcza, droga rozwoju, to szwarcza zdrową atmosferę dla prawdziwego wysiłku twórczego.

Obraz naszej powojennej twórczości dramatycznej jest bardzo różnorodny. Nie tylko pod względem tematyki. Obraz ten jest różnorodny także i ze względu na różne postawy światopoglądowe autorów oraz środki artystyczne, którymi się posługują. W pierwszym etapie niepodległości sukcesy odnosił subtelny, poetyzujący, pełen niedomówień i nastrojów dramat Szaniawskiego, z którym współzawodniczyli klasycyzujący, inteligentny, byskotliwy dramat Moršina i katolicki, mocno osadzony w problemach psychologicznych i moralnych dramat Zawieyskiego. Poem po raz pierwszy przemówił ze sceny mocny, ale silnie zaprawiony mistycyzmem talent Brandstaettera. Przy tym nie bez prześlicznych sukcesów próbowano stworzyć oparty o francuskie wzory teatr poetycki, trawestujący przede wszystkim wątki klasyczne.

Na wszystkie te zjawiska patrzymy dzisiaj jako na dość już dawno odczuwaną odległą przeszłość. Widzimy tam albo próby czasem mimowolnego nawet zaleśszowania rzeczywistości, albo próby zwiększenia na boczne tory problematyki współczesności, albo w końcu próby ucieczki przed dniem dzisiejszym. Nie da się zaprzeczyć, że w ogólnej ocenie utworów należących do tego etapu rozwoju naszego dramatu po wojnie artystycznie górują nad dramatem nowym, się-

gającym po współczesną problematykę społeczną i polityczną, dążącym do realizmu socjalistycznego. Dziwić się temu nie można. Tamten dramat operuje wydoskonalonymi, wypróbowanymi środkami artystycznymi, które współgrają bez większych zgrzytów z poruszoną przez autorów tematyką i wysuwany przez nich problemami natury przede wszystkim moralnej i psychologicznej. Nasz nowy dramat społeczny, silnie osadzony w bieżącej rzeczywistości, budujący nowy obraz człowieka i świata, odkrywający nowe, socjalistyczne konflikty musi zaczynać niemal zupełnie od początku. Środki i chwytły, którymi tak niezawodnie i sprawnie można było operować w dramacie wyrosłym na gruncie kultury i ideologii mieszczańskiej, przy obróbce nowego materiału twórczego zaczęły zawodzić w sposób oczywisty. Obserwujemy to w świetnych sztukach Kruczkowskiego, widzimy to w sztukach Wirskiego, Korcellego, Ważyka, Wydrzyńskiego i wielu innych walczących o nowy dramat polski pisarzy. Nowe środki i nowe formy doskonalą się powoli, wśród wielu prób, wśród częściowych sukcesów, wśród częściowych niepowodzeń.

Dlatego na współczesny dramat polski musimy patrzeć jako na zjawisko będące w okresie kształtowania się i dojrzewania. Proces ten jest skomplikowany i trudny, wymaga czasu, cierpliwości i wyrozumiałości. Nie bierzmy za kryzys i upadek tego, co jest zmuszoną walką o nowe wartości. Obserwujemy w dwóch latach ostatnich szczególnie żywy przypływ nowych sił twórczych i silne doskonalenie się pisarzy mających już za sobą doświadczenia sceniczne, czego dowodem będą liczne premiery najbliższych miesięcy, uprawniają do optymizmu, który może się okazać uzasadniony wcześniej niż może przypuszczamy.



„Szczygli zaulek” G. B. Shaw’a w Teatrze Ziemi Pomorskiej (Br. Romaniszyn w roli Sartoriusa, M. Wieliczny w roli Syrolta)

Wojciech Natanson

Sprawa Albrechta Haushofera

Dopiero obecnie wyszły na jaw wstrząsające szczegóły dotyczące poety niemieckiego — Albrechta Haushofera. Był on synem słynnego generała, twórcy teorii o konieczności „przestrzeni życiowej” dla III-ciej Rzeszy (zw. „Lebensraum”) i bliskiego zausznika Hitlera. Jakby dla zaprzestowania przeciw tym teoriom imperialistycznym młody Albrecht Haushofer przejął się ideami antyhitlerowskimi i antyfaszystowskimi. Po sławnym „episku generałów” z 30 czerwca wrócił do więzienia i

rozstrzelano w wilię wyzwolenia Berlina przez wojska radzieckie. W kieszeni marynarki niebezpiecznego chłopca — znaleziono piękne poematy, pisane w więzieniu i pełne buntu przeciw dyktaturze hitlerowskiej. W tym czasie, w obozie jeńców, popełnił samobójstwo ojciec poety, generał Haushofer. Przed śmiercią wyznał on, że to on sam zadenuncjował syna swego, poety; uczynił to ze strachu, by nie być wciągniętym na listę podejrzanych o udział w episku 30 lipca. Zbrodnia generała, równająca się w praktyce morderstwu, jest jednym z przykładów, jaka atmosfera lichorzostwa i podłości panowała wśród wyższej niemieckiej generalicji, jak zginił był świat butnego i pewnego siebie militarysty junkierskiego.

Sprawa poety Haushofera, zadenuncjonowanego przez własnego ojca za sługującą na głębokie przemyslenie.

Z kroniki kulturalnej

POLACY NA MIĘDZYNARODOWYM KONKURŚIE BACHOWSKIM

WARSZAWA (PAP). W związku z zakończonym niedawno w Lipsku Międzynarodowym Konkursie i Festiwalu Bachowskim, na którym — jak już donosiliśmy — duży sukces odnieśli artyści polscy, odbyła się dnia 9 bm. w Ministerstwie Kultury i Sztuki, konferencja prasowa, na której wice-dyr. Dep. Twórczości Artystycznej J. Jasiński zapoznał branych ze szczegółami uroczystości bachowskich w Lipsku.

Program uroczystości obejmował: Międzynarodowy Konkurs Bachowski dla młodych muzyków, Międzynarodowy Kongres Muzykologów, poświęcony twórczości Bacha, wystawę poświęconą życiu i twórczości wielkiego kompozytora oraz Festiwal Bachowski.

W Międzynarodowym Konkursie Bachowskim członkowie grupy polskiej wzięli udział w działach muzyki: fortepianowej, skrzypcowej i śpiewu. Pianista Waldemar Maciszewski zdobył III nagrodę. Śpiewaczka Alina Bolechowska uzyskała III nagrodę, a w kolejności — drugie miejsce (pierwszej nagrody nie przyznano). Wreście skrzypkaczka Wanda Wiłkomłowska uzyskała dyplom honorowy oraz nagrodę Radia Niemieckiego.

W skład międzynarodowego jury Konkursu wchodził z ramienia Polski: M. Trombini-Kazurowa i Irena Dubiska.

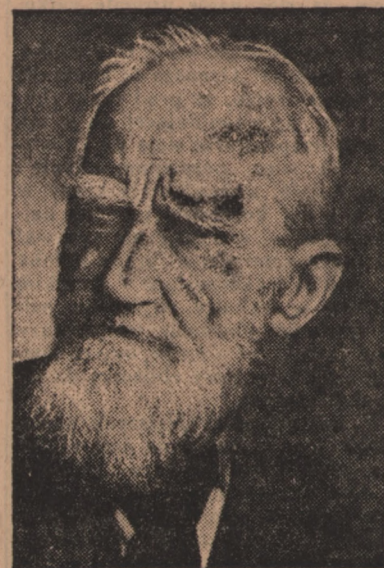
W STULECIE URODZIN MAUPASSANTA

W związku z 100-ną rocznicą urodzin znakomitego pisarza francuskiego — Guy de Maupassant, którego twórczość cieszy się w ZSRR wielką popularnością, organizuje Państwowa Biblioteka Literatury Obcej w Moskwie wystawę poświęconą temu pisarzowi. Instytut Literatury Powszechnej przy Akademii Nauk ZSRR poświęci twórczości Maupassant’a specjalną sesję naukową.

Marian Turwid

Shaw na scenach pomorskich

Fenomenalny jegomość! Stary ale jary! I to jak jary! Ma przecież już prawie sto lat a nie ustaje w pracy. I sztuki jego żyją także. Pojawiają się w każdym sezonie na wszystkich niemal scenach świata. Zawsze budząc zainteresowanie i zawsze wywołując



Bernard Shaw

dyskusję. Ostalnie — twórczość Shaw’a przypominały nam Teatry Ziemi Pomorskiej wystawiając w Toruniu i w Bydgoszczy jego „Szczygli zaulek”. Utwór napisany przed pół wiekiem. A żywy nad spodziewanie. Co sprawia, że sztuki Shaw’a tyle mają scenicznego wigoru? Czy może doskonałość ich dramatycznych walorów. Nie tylko, nie tylko. Zwiększa, że nie wszystkim swoim sztukom dał Shaw równie zwartą i bezbłędną konstrukcję, jak np. „Pigmalion” czy „Szczygłemu zaułkowi”. Więc co w takim razie? Odpowiadamy: słownymi wybornego znawcy i humanista utworów Shaw’a — Florena Sobienowskiego: — „Jest w tym pisarzu coś, co go czyni bliskim naszej nowej epoce. To coś, to stosunek pisarza do społeczeństwa i otaczającej go rzeczywistości. Pod tym względem różni się on wybitnie zarówno od swoich rówieśników jak i następców i zajmuje własne, swoiste odrębne stanowisko określone praktycznie w własnej metodologii a sformułowane teoretycznie w wydanej w r. 1944 książce pt. „Wiedza

polityczna dla wszystkich”. Oto, co w przedmowie do powieści swej pt. „Nieuspołeczniczony społecznik” wyznaje (w r. 1883) sam Shaw: — „Ta ostalnie z powieści moich jest pierwszym rozdziałem dzieła, dającego obraz społeczeństwa kapitalistycznego w stanie rozkładu, z jego upadkiem jako wielką końcową katastrofą”. „Szczygli zaulek” jest jednym z najkapitałniejszych rozdziałów wspomnianego dzieła. Bezlitośnie ostro piętnuje

Tadeusz Gicgier

Białe gołębie

Gołębie, gołębie, gołębie nad Moskwą, Warszawą, Berlinem — gołębie na widnokręgu dobra niosące nowinę:

Jest siła w białych skrzydłach mocniejsza od zbrojnej stali — i jest galazka oliwna, która pień zbrodni pomali!

Wartkie gołębie — orliki, kiedy uderzą z góry — jastrzębiom mieszają szyki i kruszą im pazury.

Srebrzysty płaszcz pancierz rozpięty nad nową erą: aby od krańca do krańca człowiek mógł ścieć i zbierać!

Aby po wszystkich stronach człowiek, w złej pasji zaciekle, pokochał wreszcie czerwony kolor: — nie krwi, lecz ceży!

Aby się śmiały malina dziecięce usta skóre, i aby ból ich nie ścinał na drętwa, spękana kora.

Aby nie było doznań zlobiących groźną przepaść, nad którą — gdy oczy spojrzą — myśl kurczy się i miesza.

Gołębie, gołębie, gołębie szyk rozwijają śmiały, front białej, zwartej potęgi, bojome sztandary białe.

Nad ładem i nad roodą, gdzie nie dosięgnie już zarżść — panuje rola narodów: ona zwycięży i zbawi!

w nim Shaw system ucisku zalegalizowany ustrojem kapitalistycznym a żerujący na nędzy najbiedniejszych. Oskarżeniu swemu nie daje jednak Shaw charakteru — kazań. Wie jak mało skuteczną jest tego rodzaju forma. Społecznikowi przychodzi tu z pomocą — artysta. I zamiast moralizatorskiego nudziarstwa pojawia się broń daleko celniejsza — utwór sceniczny poryjający żywiołowością, plastyką figur, intrygą pełną niespodzianek i finezją dialogów skrzących się dowcipem i ciętością.

Sztuki Shaw’a pozornie nie trudne są do inscenizacji. W rzeczywistości wymagają od realizatorów wiele. Zwiększa zaś od reżysera. Bo swoistość utworów Shaw’a sprawia, że los ich w wyjątkowym wręcz stopniu zależy od trafności reżyserkiej decyzji. Utrudnia tę decyzję niezmiernie rozpiętość możliwości. Sięgając niemal od granic moralitetu aż po bieżące sądy areny. Shaw — moralista i społecznik czy po prostu clown? Genialny clown? W tej ostatniej roli prezentowano Shaw’a najczęściej i najchętniej. W krajach kapitalistycznych. Nie sprawia wówczas kłopotu. Kłóż bo wzmieć na serio — trafia. Choćby nawet tak wysokiej klasy. Natomiast Shaw — moralista staje się diabłem niewygodny. Moral jego urzekająco dowcipnych bajek ujawnia przecież prawdy bardzo a bardzo kłopotliwe, przykre, kłopotliwe. Oskarżające system i ustrój. Wolejące o zmianę, reformę, rewolucję.

W interpretacji reżyserkiej Aleksandra Rodziwicza Shaw przemawia w sposób niezwykle przekonujący. W miarę rozwijania się akcji „Szczygłego zaułka” — pogodny uśmiech zabawnej groteski przeobraża się stopniowo w ton wstrząsający wręcz dramatycznością akcentu. I to mimo (a może właśnie dzięki) bardzo stonowanej, bardzo dyskretnej w rysunku gry. Gry, dodajmy, znakomicie wyrównanej. Podnieść należy z uznaniem ambitną pracę całego bez wyjątku zespołu, któremu przewodził p. Romaniszyn (w roli Sartoriusa) przy współudziale pp.: Wieliczny, Koniczki, Kojetanowicza, Grażyny Korzaków i Gizeli Piotrowskiej. I podnieść również należy trafność z jaką scenografię p. Leonard Torwirl zestroił stronę plastyczną widowiska z intencjami inscenizacyjnymi reżysera. Jego wnętrza i kostiumy przyczyniły się również w niemałej mierze do nadania „Szczygłemu zaułkowi” Shaw’a nowego interesującego i godnego uwagi kształtu.

CZY NIE MOŻNA sposobem humanitarnym uśmiercać węgorzy?

Sopot, w sierpniu.

Wszyscy znamy wyborny smak tłustego, delikatnego węgorza. Złazcza za węgorzem wędzonym przepadają smakosze. Ale mało kto wie, czym węgorz okupuje swą pośmiertną sławę i jakie koleje przechodzi to stworzenie od chwili, gdy okrutny los zaplące je w sieci rybackie.

Węgorz jest rybą o tzw. „twardym życiu”. Zawdzięcza ona swe „twarde życie” temu, że powietrze dochodzi z zewnątrz do jamy, zawierającej skrzelę, przez bardzo mały otworek, wskutek czego parowanie wody jest bardzo powolne i wilgoć może się utrzymywać przez czas dłuższy na organach oddechowych ryby, pozwalając jej przez wiele godzin przebywać poza wodą, bez szkody dla życia.

Dlatego też węgorze dostarczono do wędzarni z polowu są żywe. Skóra ich wydziela dużo śluzu, otaczającego ciało warstwą ochronną, przeszkadzającą również utracie wilgoci. Te dwie właściwości — wytrzyma-

łość na długie przebywanie poza wodą i wydzielenie dużych ilości śluzu, tak pożytecznego dla węgorza żyjącego na swobodzie, stają się tutaj powodem jego straszliwych męczarni. Wstępny zabieg, przed wędzeniem, polega na obsypaniu węgorza solą, aby podrażniona tym skóra wydzieliła cały zapas śluzu i aby nieszczyśne stworzenie, wjąc się gwałtownie wskutek potwornych cierpień, wywołanych nasoleniem, uwolniło się od pokrywającego je śluzu. Nasolenie ma także przyspieszyć jego śmierć.

Mimo to węgorze żyją jeszcze zwykle całymi godzinami, coraz słabsze i coraz słabiej wykonujące swe węzowe ruchy. Wtedy to poddane zostają nowym torturom. Żywym jeszcze rozcina się jamę brzuszną i wydziera wnętrzności. Węgorz i to jeszcze przetrzymuje. Ma naprawdę bardzo twarde życie! Ginie dopiero po pewnym czasie, nadziany na hak, w buchającym ogniu i dymem piecu wędzarni.

Przez takie oto morze fizycznych męczarni musi przejść ta ładna, smukła ryba, abyśmy z przyjemnością mogli zająć jej smaczne mięso, zakrapiane wódeczką, weselo żartując w rozbawionym towarzystwie.

Ale czy naprawdę musi? Czy naprawdę trzeba, aby nasza egoistyczna przyjemność okupiona była czyjąś męką — choćby tylko męką ryby, która zresztą jest zwierzęciem wysoko uorganizowanym i bardzo wrażliwym na ból?

Istnieje sposób, który może zaoszczędzić węgorzowi tego ogromnego cierpienia. Wystarczy w tym celu przeciąć dokładnie ostrymi nożycami, tuż nad głową, na stronie grzbietowej, skórę i kręgosłup węgorza. Na kręgosłupie leży rdzeń nerwowy, przecięcie którego powoduje natychmiastową niewrażliwość. Skóra ryby i wówczas zareaguje po nasoleniu wydzieleniem śluzu, z którego się węgorz pośmiertny, że się tak wyrażę, ruchami uwolni; przecięcie rdzenia nie spowoduje bowiem natychmiastowego unieruchomienia. — Wtedy też można wykonywać dalsze czynności, jak krajanie, wymywanie wnętrzności, wbijanie na hak — bez spowodowania cierpień tego zwierzęcia.

Tak niewiele, jak widzimy, potrzeba wysiłku, aby oszczędzić męczarni nieszczęśliwemu, bezbronnemu stworzeniu, a oczyścić naszą przyjemność z hańbiącej kulturalnego człowieka plamy osiagnięcia jej kosztem cierpień czujących istot. Jakże łatwo przy tym będzie zorientować się, czy kupowany przez nas węgorz został prawidłowo uśmiercony, bo przecież nawet po uwiedzeniu pozostanie za jego główką ślad nacięcia.

TADEUSZ NOWIŃSKI.

Estetyka i artyzm w krawiectwie

Ubiór człowieka nie stanowi o jego wartości wewnętrznej. Zawsze jednak nadaje pewien, że tak powiem, „charakter zewnętrzny” jego sylwetce, działa mniej lub więcej pociągająco na otoczenie i stanowi niekiedy nawet o powodzeniu. Toteż dużo uwagi ubiorowi poświęcają zwłaszcza panie.

Estetyczny wygląd zawdzięczamy często nie tylko własnemu gustowi, własnemu poczuciu piękna, ale i krawcowi czy krawczyni, którzy muszą być doradcami swoich klientów w sprawach mody, wyboru modelu, materiału, a nawet koloru materiału. Krawiec musi być nie tylko dobrym rzemieślnikiem, ale i psychologiem umiejącym „odgadnąć” potrzeby klientów, a równocześnie umiejącym przekonać ich do tego, co dla nich jest odpowiednie. Krawiec musi być artystą w swoim fachu. Artyzm w zawdziecie krawieckim nie polega tylko na solidnym wykonaniu ubrania czy sukienki. Zaden szanujący się krawiec czy krawczyni nie pozwala ubrać się klientowi w strój — aczkolwiek modny w formie czy kolorze — który nie będzie odpowiedni, niedostosowany do figury, wzrostu itp. klienta.

Jeżeli chodzi o stroje obecne, to krawcy, którzy nadają ton i tworzą właściwie „modę”, a mający dużo poczucia estetycznego — lansują w Polsce ubiory o liniach i formie dostosowanych do człowieka, do jego potrzeb życiowych, w myśl zasady, że człowiek ma być właścicielem ubrania, a nie jego niewolnikiem, jak to dawniej często bywało, gdy moda nakazywała nosić dopasowane niewygodnie okrycia, wąskie spodnie, sztywne kołnierzyki czy płaskie buty ze szpicami — utrudniające swobodę ruchów. Dziś w Polsce krawcy tworzą modę polską dla świata pracy. A więc ubiór jest tak skrojony i szyty, by człowiek mógł czuć się w nim swobodnie i swobodnie ruszać zarówno przy pracy jak i przy zabawie. To dostosowanie ubioru do potrzeb życiowych człowieka, przy zachowaniu prostych linii i podkreśleniu zalet względnie „zatuszowaniu” wad budowy ciała stanowi o artyźmie w krawiectwie. Ubiór musi być równocześnie piękny i praktyczny, żeby kobieta pracująca np. mogła w tej samej sukience, którą ubiera do biura, pójść i do teatru czy z wizytą — nie mając czasu na przebranie się lub nie mając pieniędzy na kupowanie kilku sukien. Dlatego też kolory dzisiejszych ubiorów są przeważnie spokojne, nie jaskrawe.

Wybór materiału ubraniowego czy sukienkowego niezależny jest nieraz od upodobania, a od tego, co jest w sklepie do nabycia. Ale i w tym wypadku krawiec powinien umieć doradzić, zwłaszcza jeżeli chodzi o zestawienie kolorów.

Co do deseni i kolorów produkowanych dziś u nas materiałów, to nad ich stronę estetyczną czuwa specjal-

ne biuro nadzoru estetycznego, z którym współpracują plastycy, projektując wzory i desenie. Dlaczego wobec tego zdarzają się materiały bardzo jaskrawe i nieładne w deseniach i kolorach? Tłumaczy się to używaniem do drukowania materiałów starych klisz, projektowanych deseni nie przez artystów. Używa się tych klisz ze względów oszczędnościowych. Jednak fabryki powinny zrezygnować z używania wspomnianych klisz, a wprowadzić nowe z projektami deseni, wykonanymi przez naszych artystów-plastyków. Oplaci to się na pewno lepiej, gdyż klientela polska, mająca dużo poczucia piękna, nie chce kupować tych nieładnych materiałów.

Ta mała dygresja w dziedzinę produkcji materiałów była potrzebna dla wykazania, że jednak w wy-

(Ciąg dalszy na str. 8)

Fraszki

GÓRAL — „GÓRAL”
Góral zginął od nierypalu
(lepiej mu było zginąć
od bandyckiej palki)
wybuch rozerał go
w drobne kawałki...
szczęśliwie zanieśiono żonę
a ona ręce załamuje —
placze, się użala
że tak mało reszty
wydano jej z „górała”

Sęk

MALARZ I MUZYK

Malarz i muzyk sprzecza się (zawzięcie):

— Pan jest osłem!
— Pan również!
malarz nie starał oponować,
wyjął olónek
i osła zaczął rysować...
Gdy skończył —
— rzekł do muzyka wyniośle —
jakby co najmniej był postem —
— Wygraj wiasz na skrzypkach
zem osłem.

Sęk

ŁUDZIE FILMU Zsuzsa Banky



Zsuzsa Banky ukończyła Akademię Teatralną w Bukareszcie w 1940 roku, a dzisiaj należy do najzdolniejszych aktorek teatralnych i filmowych demokratycznych Węgier. Już po okresie ukończenia studiów teatralnych wraz z jej przyjacielem Tomaszem Majorem, obecnym dyrektorem Teatru Narodowego w Budapeszcie — zorganizowała m. o. da aktorka antyfaszystowskie wieczory poezji i sztuki teatralnej. Kiedy policja Horthy'ego wytropiła postępowe dążności m. o. dego pokolenia teatralnego — nie zezwolenie na dalsze jej występy, a co gorsze zabroniono produkowania utworów trzech największych poetów węgierskich: Polőefi, André Ady i Jozsefa Athili. Niezrażeni tym niepowodzeniem m. o. dzi artyści sztuki odbywają polajenne występy wieczorowe. Po wyzwoleniu Węgier Zsuzsa Banky organizuje wraz z Tomaszem Majorem społeczne teatry, należące jednocześnie do komisji programowej teatrów. Uczą się więc na deskach scenicznych Budapesztu sztuki postępowej autorów, zabronionych swego czasu przez reżym Horthy'ego. Banky występuje więc w „Weselu Figara” Cherubina, „Niebezpiecznym wirażu” Priestley'a, „Śnie nocny letniej”, „Szekspera oraz w szluzę tego samego autora „Jak wam się podoba”, w „Annie Kareninie” — Teżojoja (rola tytułowa), a następnie w kilku komediach molierowskich. Do filmu zaangażowano ją w 1946 r. i pierwszą rolę jej była dziewczynka w spodniach w filmie „Gdzieś w Europie”. Film ten użył skaż w swoim czasie kilka nagród na festiwalach filmowych i zaliczo ny został do najlepszych dotąd dzieł filmowych młodej kinematografii węgierskiej. Z kolei występuje w filmie Wiktora Gertlera „Strój galowy”, dowcipnej komedii satyrycznej na arystokrację węgierską. Obecnie wszedł na ekrany trzeci jej film „Droga kobiety” w reżyserii Imra Jenai. W filmie tym występuje obok niej bohaterka filmu „Pamięć” — Klara Polnay. Zsuzsa Banky poza swą pracą zawodową jest wybitną dzię-czką społeczną, a z ramienia filmowców węgierskich została delegowaną na Kongres Obrońców Pokoju w Paryżu.

Kacik SZACHOWY

pod redakcją mgr. Antoniego Jurkiewicza

Polski świat szachowy będzie świadkiem ciekawej imprezy, dorocznego tradycyjnego turnieju szachowego o mistrzostwo Polski. Elita krajowych szachistów, złożona z mistrzów i kandydatów na mistrzów przybędzie do Bielska. by w bojach przy szachownicy wyłonić nowego mistrza Polski.

Liczba uczestników tegorocznych mistrzostw została według ostatniego zarządzenia Polskiego Zw. Szachowego zredukowana do 14 osób, a czas trwania turnieju do 11 dni (15. 8. — 25. 8. br.). Co prawda nie znamy jeszcze dokładnej listy uczestników, sądźmy jednak, że w grę wchodzi następujący szachiści — mistrzowie: Plater, Arlamowski, Szapiel, Makarczyk, Blaszczyk i Gawlikowski, kandydaci na mistrzów: Panasewicz, Pytlakowski, Czarnota, Granowski, Fluder, Krystowski, Ciejka i Balcarek.

Trudno w tej chwili kogokolwiek typować wobec wyrównanej klasy polskiej czołówki. W każdym razie zeszlroczeni mistrz Polski Plater na poważne przeszkody w utrzymaniu swojej pozycji. Dotychczasowe turnieje naszej ekstra-klasy wykazują skoki. Można być w jednym turnieju pierwszym, a w następnym uplasować się na 14 miejscu, jak to miało miejsce w ub. roku z mistrzem Makarczykiem.

Tegoroczne mistrzostwa Polski w Bielsku zapowiadają się ze względu na zmienioną obsadę bardzo ciekawie i lista uczestników nasuwa przypuszczenie, że upłyną pod znakiem

mecczu „kandydaci contra mistrzowie”.

PARTIA
z międzynarodowego turnieju
— w Szczawonie
Białe: Szapiel (Polska).
Czarne: Szmagin (ZSRR).
Staroindyjska

1) d4 Sf6 2) e4 d6 3) Sc5 e5 4) Sf5 Sbd7 5) g5 g6 6) Gg2 Gg7 7) 0-0 0-0 8) e4 e6 9) We8 We8 10) h5 e:d4 11) S:d4 Sc5 12) b5 a5 13) Gb2 a4 14) Wb1 a: b5 15) a:b5 h5 16) b4 Sed7 17) b5 e5 18) Sc2 Sb6 19) Sc5 h4 20) g4 Sh7 21) Sed5 S:d5 22) S:d5 Ge6 23) G:g7 K:g7 24) Sc5 Hf6 25) H:d6 Wed8 26) H:c5 Wd2 27) Wf1 Wa2 28) Wbd1 W:f2 29) Sf5+ g:f5 30) W:f2 Wa4 31) g:f5 W:c4 32) Hd6 Ge8 33) H:f6 K:f6 34) Wd6 Kg5 35) e5 G:f5 36) G:b7 Wb4 37) b6 Sf8 38) Gd5 Ge6 39) G:e6 S:e6 40) W:f7 Sf4 41) e6 S:h3+ 42) Kh2 Sf4 43) W:f4 K:f4 44) e7 Wb2+ 5) Kg1.

Czarne poddały się.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Czytelnikom. — W Polsce wychodzi tylko jeden periodyk szachowy, miesięcznik „Szachy” oficjalny organ Polsk. Zw. Szach. w Warszawie. Adres: Warszawa, ul. Walecznych 40 m. 5 (prenaumerata roczna 500 zł, półroczna 270 zł. Z podreczników szachowych ukazały się po wojnie jedynie dwa „Teoria debiutów” St. Gawlikowskiego i „Jak grać w szachy” Bujaka i Rewkiewicza. W tej sprawie radźmy zwrócić się do mies. „Szachy”, gdzie wym. podreczniki w swoim czasie można było nabyć.

KROPLA WIEDZY Perpetuum mobile wynaleziono!

Chyba bujda! Długie setki lat ludzie tracili na bezowocne próby skonstruowania maszyny, która by wiecznie pracowała i nikomu się to nie udało. Wreszcie stwierdzono bezspornie, że stworzenie tego rodzaju przyrządu o wiecznym ruchu jest niemożliwe z tej prostej przyczyny, iż jakkolwiek praca nigdy nie może być równa zużytej na nią energii, bo przez część tej ostatniej zużywa się nieproduktywnie na pokonanie tarcia, oporu powietrza itd. Stwierdziliśmy to, ludzie westchnęli wreszcie z ulgą i zabrali się do innych, bardziej realnych zajęć.

A jednak stworzenie perpetuum mobile nie tylko jest możliwe, ale nawet całkiem realne. Chociaż jest ono nieco innego „gatunku” aniżeli próbowano dotychczas.

Jak ono wygląda? Widać, żeby zacząć „ab ovo”, stwierdzimy na wstępie, że wszystkie ciała stawiają pewien opór prądom elektrycznym. Ciała, których opór jest poważny (np. szkło, porcelana) nazywamy izolatorami, ciała zaś o oporze stosunkowo nieznacznym (np. miedź) nazywamy przewodnikami. Nawet najlepsze jednak przewodniki zawsze posiadają pewien nieznaczny opór, na pokonanie którego przed stopniowo się zużywa. W 1911 r. wszakże fizyk angielski H. Kamerlingh-Onnes badając zależność oporu rąci od temperatury obniżył ją aż do — 269°C i stwierdził że zdziwieniem, że rtec nagle utraciła całkowicie swój opór elektryczny.

Czy wyobrażasz sobie Czytelniku, co to oznacza? Oznacza to nie mniej nie więcej tylko, że prąd raz wzbudzony w rtec znajdującej się w tak niskiej temperaturze staje się „wieczny”. A więc „perpetuum mobile”. Lata mijają, a prąd sobie krąży w tej swoistej konserwie i — co najważniejsze — wcale się nie zużywa! I takie „zamrażanie” prądu byłoby już dawno wykorzystane w szerokim zakresie w technice, gdyby nie jedna trudność: obniżenie temperatury rąci (a także i szeregu innych metali) do temperatury zbliżonej do zera absolutnego.

W poszukiwaniu bliższych szczegółów tego niezmiernie interesującego zjawiska nazwanego „nadprzewodnictwem” odkryto około 20 nadprzewodników wśród czystych metali, a ponadto stwierdzono, że nadprzewodnictwo występuje także w niektórych stopach (o dziwniejsze, nawet w stopach takich metali, któ-

KAUKAZ

Dokończenie z strony 3

kulturalnym, Uniwersytet, politechnika, teatry, kluby, towarzystwa naukowe, gmachy reprezentacyjne, muzea itp. wpływają znakomicie na podniesienie stopy życiowej i rozwój życia kulturalnego i umysłowego. Sztuka teatralna, muzyka i życie towarzyskie kwitną w Tyflisie.

Rekordzielnictwo, specjalnie w wyrobach srebrac mają i obecnie zwolennicy — artyści, którzy kontynuują tradycje fachowców w spadku od zamierzchłych czasów kolonizacji włoskiej aż po dzień dzisiejszy.

Dziś Kaukaz bajecznie uwieczniony w poezji Puszkina i Lermontowa jest nie tylko szczęśliwą krainą win, herbaty i owoców, ale także ciężkiego przemysłu i marynarki handlowej. Kraj ten o takich walorach geograficznych, naturalnych i etnograficznych, jest istną perłą i skarbem Związku Radzieckiego.

M. Berlacki

rych w stanie czystym nie udało się dotychczas stworzyć nadprzewodnikami!.

Dalsze prace w tym kierunku doprowadziły do prawdziwie rewelacyjnych wyników. Oto okazało się, że szereg roztworów metali alkalicznych w amoniaku przez gwałtowne ochłodzenie do temperatury — 180°C została się, tworząc ciemnoniebieski, o metalicznym połysku roztwór stały. Roztwory te są nadprzewodnikami.

Atoli i to zjawisko nie miałooby żadnego znaczenia praktycznego, gdyby nie fakt, że zestawione roztwory amoniakalne metali alkalicznych zachowują nadprzewodnictwo aż do chwili swego topnienia, to znaczy do temperatury „zaledwie” — 80°C.

Fakt ten — abstrahując już od większych możliwości praktycznego wykorzystania zjawiska nadprzewodnictwa w temp. — 80°C niż w temperaturze — 269°C — rokuje nadzieję, że — być może — istnieją pewne stopy lub roztwory, które zachowują zdolności nadprzewodnictwa nawet w temperaturze normalnej, albo w każdym razie obniżonej do stopnia, którego uzyskanie i utrzymanie nie nastęrcza już specjalnych trudności.

A wówczas wszystkie elektromagnesy świata, zbudowane z nadprzewodników, staną się wiecznym, niezużywającym się praktycznym „perpetuum mobile”, a energia elektryczna nawet o natężeniach milionów amperów będzie mogła być zmagazynowana w niewielkiej ilości „konserwie prądu”. (2)

ROZRYWKI UMYSŁOWE

I. Arytmograf (3 pkt.)

Po odgadnięciu klucza pomocniczego, wpisać na miejsce liczb w podanej figurze odpowiadające im litery i rzędami pionowymi odczytać rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7
1	8	9	10	11	12	13
1	8	3	14	7	12	15
3	8	9	2	13	7	1
16	17	18	3	2	6	18
19	8	20	21	15	14	7

Klucz pomocniczy:

3 — 2 — 6 — 18 — 10 — 11 — 12 — 7 —
gatunek zboża.
19 — 8 — 14 — 15 — 17 — mała czelkowska talna.
21 — 1 — 11 — 16 — 9 — stopniowy znak narządów.
13 — 21 — 2 — 6 — 7 — otwórcz.
5 — 4 — 20 — tłuściz wyjęty.

ul. W. S.

II. Zagadka (1 pkt.)

Krzyk owieczki, kolor karty, tego psaka znają charty.

ul. „As” Bydg.

Rozwiązania nadsyłać do 28 sierpnia br.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 105

Poziołmo: 1. Kochanowski; 2. Imperia; 3. Ra; 4. oar; 5. Za; 6. oda; 7. paw; 8. All; 9. Cl; 10. g'k; 11. Ir; 12. ananas; 13. strategia; 14. Akademia. Pionowo: 1. korynka; 2. zac; 3. aga; 4. agogika; 5. Ok; 6. konwikt; 7. Moose; 8. Pad; 9. Brato; 10. infamia; 11. Mesajada; 12. lit; 13. lit; 14. 25. Opole; 15. Album. Nagrody w postaci wartościowych książek, za największą ilość zdobytych dotychczas punktów otrzymują pp.: J. Wasik (Skórcz) — 25 pkt., i J. Czolba (Gdańsk) — 21 pkt.

Kalendarzyk

Niedziela, 13 sierpnia 1950 r.
Katolicki: Heleny, Hipolita, Kasjana
Słowiański: Rosława

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Ozerwonej Armii 20 — tel. 33-41, 33-42

BIURO PRENUMERATY I OGŁOSZEN
Generalissima Stalina 2 — tel. 24-29

Wiele cennych rzeczy można będzie wygrać na loterii „Caritasu“

Bydgoski Zarz. Przym. „Caritasu“
urządza w dniu 15 bm. wielką węgę
połączoną z tańcami w salach KS
„Związkowiec“ (dawnej BTW przy
ul. Floriana).

Węta będzie urozmaiconą loterią
fantową, kołem szczęścia itp. niespo-
dziankami.

Spółceństwo bydgoskie zafiaro-
wało wiele cennych fantów, toteż na-
leży przypuszczać, że loteria będzie
jedną z największych atrakcji wie-
czoru.

Do tańca przygrywać będzie dobor-
owa orkiestra. Początek o godz. 16.
Wstęp 100 zł od osoby. Czysty do-
chód z węgę przeznaczony będzie na
rzecz najbiedniejszych.

CZPF usprawnia obsługę konsumentów

Centralny Zarząd Przemysłu Fer-
mentacyjnego w związku z notatką pł. „U-
pał i brak piwa“, która ukazała się w
nr 158 wyjaśnia:

Państwowy Przemysł Fermentacyjny
i sieć jego placówek handlowych,
łącznie z sektorem spółdzielczym w
k którego ręku spoczywa 83 proc. o-
gólnej dystrybucji, pracuje nieustan-
nie nad kwalifikacją braków i niedo-
ciągnięciem, dążąc do zaspokojenia wzmo-
żonych potrzeb konsumentów.

W skutek noważenia przez prze-
mysł fermentacyjny bliższego kontak-
tu z PKS, należy spodziewać się znacz-
nej poprawy transportu. Również brak
butelek jako wynik niewystarczającej
podażi hut szklanych, zostaje w du-
żym stopniu wyrugowany nawiganiem
kontaktu zakładów produkcyjnych i
dystrybucyjnych z Centrala Odpadków
Użytkowych. Wyżej wymienione i po-
dobne im starania CZPF, zmierzające
do sprawniej obsługi szerokich rzesz
konsumentów, dają rejonowe całkowite
go usunięcia istniejących jeszcze pew-
nych niedomagań w zaspokojeniu w pi-
wo rynku krajowego.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Zarząd Okręgu Pomorskiego Ligi
Morskiej zwołuje na niedzielę dnia 13
bm. o godz. 10 w świetlicy Związku
Zawodowego Transportowców konfe-
rencję przedstawicieli Oddziałów i
Kół terenu całego województwa, któ-
rej tematem będzie omówienie no-
wych zadań stojących przed Ligą
Morską oraz sprawy organizacyjne.

ZKS „Spójnia“ Bydgoszcz. Zbiórka
wszystkich graczy I i II drużyny na
dworcu głównym w dniu dzisiejszym
o godz. 10.30.

Pierwsza drużyna wyjeżdża do Na-
kła a druga do Kruszyńska na mecze
piłkarskie.

Juniorzy zbiorą się na stadionie
„Związkowca“ o godz. 15 celem roz-
zegrania meczu finałowego o nagrodę
WKKF z Kolejarzem Brdą“.

Przed Krajowym Kongresem Obrońców Pokoju Cały naród polski ożywia niezłomną wolą obrony pokoju Trójki agitatorów wyruszają w teren

W dniu 1 września br. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski kon-
gres obrońców pokoju. Na kongres ten zjadą robotnicy, chłopci, inteli-
genci, uczeni, artyści i młodzież, aby podsumować wyniki dotychczasowej
pracy w walce o pokój, aby wytyczyć nowe zadania dla polskiego ru-
chu obrony pokoju. Kongres niewątpliwie opracuje nowy plan walki z si-
łami ginącego świata kapitalistycznego, walki z wrogami postępu i kul-
tury.

W pełnym zrozumieniu ważności
jaką jest dalsza walka o trwały po-
kój Komitety Obrońców Pokoju w ca-
łym województwie bydgoskim rozpo-
częły jeszcze bardziej aktywną dzia-
łalność. Miesiąc lipiec upłynął pod
znakiem reorganizacji komitetów ob-
wodowych, blokowych i trójek po-
koju. Do nowej pracy w komitetach
i trójkach agitatorów pokoju wcią-
gnięto przede wszystkim te osoby, któ-
re w całej pełni zdali egzamin przy
zbieraniu podpisów pod apelem sztok-
holmskim, które swą aktywnością
zasłużyły na miano „trójek agitato-
rów pokoju“. Do pracy tej wciągają
się przede wszystkim szerokie masy
bezpартijnych, najbardziej aktywną
młodzież i kobiety.

Trójki agitatorów ruszyły znów w
teren. Zadanie ich polega na dotar-
ciu do każdego mieszkańca do bogate-
go i biednego i partyjnego i bez-
partyjnego, do starego i młodego, do
księdza, artysty, naukowca i chłopca.
Trójki agitatorów mówią o niezłom-
nej woli walki o pokój wyrażonej
przez cały naród polski i przypieczę-
towanej podpisami milionów polskich
obywateli, że walka o pokój stano-
wi poważny wkład Polaki Ludowej
w dzieło umocnienia obozu pokoju,
któremu przewodzi ostoja pokoju
i postępu — Związek Radziecki. Trój-
ki podjęły szeroko zakrojoną akcję
kolportażową. Wśród społeczeństwa
zostały rozprowadzone specjalne bro-
szury o tematyce pokojowej.

W miastach, miasteczkach i wsiach
odbywają się obecnie wybory dele-
gatów na miejskie konferencje. Sale
po brzegi wypełnione są przez ko-
biety i młodzież, przez robotników,
pracowników zakładów pracy, nau-
czycieli i rzemieślników. Zebrania
przebiegają w nastroju poważnym,
organizacja wszędzie wzorowa.

Akcja wyborcza Komitetów Obroń-
ców Pokoju w powiecie świeckim do
biega końca. Już w dniu 6 bm. od-
były się zebrania wyborcze w nastę-
pujących gminach: Nowe, Nowa
Wieś, Drzymic, Gruczno, Osie, Li-
pinka, Lniano i Jeżewo. Zebrania te
były obsługane przez delegatów komi-
tetu powiatowego i cieszyły się du-
żą frekwencją miejscowej ludności.
W dniu wczorajszym odbyły się w
pozostałych 6 gminach pow. świec-
kiego.

Powiatowy zjazd odbędzie się w
dniu 15 bm.

Pod hasłem nierozzerwalnej więzi pomędzy światem pracy a wojskiem Bydgoszcz witała powracających z ćwiczeń żołnierzy

— Niech żyje wieczna, nigdy niero-
zzerwalna, serdeczna i bojowa więź
między ludem pracującym, a Wojskiem
polskim!

— Niech żyją żołnierze!

Zgromadzone przed kszarami jedno-
stki wojskowej ludność miasta Bydgo-
szczy wita powracających z obozu le-
niwego żołnierzy. Syją się kwiaty. Ka-
żdy żołnierz ma kwiatek, każdy oficer
wianuszek.

Zebrał się tu przedstawiciele władz,
partii, delegacje zakładów pracy, czło-
nkowie kół, zarząd okręgu i oddziału
LPZ.

Oddział powracający z ćwiczeń le-
nich prowadził orkiestra pocztowców.
Przed koszarami przewodniczący MRN
Kazimierz Maludziński odebrał od do-
wódcy oddziału raport po czym udano
się na lotnisko, gdzie przygotowane
już podium i miejsca dla gości.

Po odśpiewaniu przez chór „Harmo-
nia“ Międzynarodówki do ustawionych
w czworobok żołnierzy przemawiali
przew. MRN Maludziński, przedstawiciel
PZPR Witke, reprezentant Zerr.
Okr. i Oddziału bydgoskiego Ligi Przy-
jaciół Żołnierza Mięsz, oraz przodow-
nik pracy z SPB Wiedeńka.

Przedstawiciel kół LPZ przy Woj.
Radzie Narodowej wręczył jednocześnie
60-tomową bibliotekę.

W imieniu wojska za serdeczne po-
witanie dziękował społeczeństwu byd-
goskiemu kpt. Dufeln. Na tym część
oficjalną zakończono. W części arty-
stycznej popisywał się zespół świetli-
cowy Zw. Zaw. Prec. Biur. i Handl.

Uroczystość zakończyła zabawa ta-
nciczna.

Powitanie było piękną manife-
stacją społeczeństwa naszego mia-
sta na rzecz wojska i zadokumentowało
silną i nierozzerwalną więź jaka łączy
świat pracy z armią ludową.

Planowy skup zboża to przyspieszenie wykonania planu 6-letniego

W sali ORZZ odbył się w dniu wczoraj-
szym konferencja przedstawicieli
PZGS-ów i GS-ów województwa byd-
goskiego w sprawie omówienia plano-
wego skupu zboża w kampanii 1950-
51 r.

Po zgażeniu konferencji przez dyr.
CRS Szczepańskiego i omówieniu
przez niego znaczenia planowego skupu
zboża, dyr. PZZ Piątkowski omówił
technikę wprowadzenia planowego sku-
pu zboża w kampanii 1950/51. Zazna-
czył on, iż opracowanie powiatowych,
gminnych oraz gromadzkich planów
skupu zboża odbywać się będzie w
oparciu o analizę skupu zbóż z poprzed-
nich okresów. Ważnym czynnikiem bę-
dzie właściwa analiza struktury klasowej
wsi, mająca na celu trafne określenie
nadwyżek zbóż, znajdujących się w
gospodarstwach bogaczy wiejskich. Mi-
nisterstwo Handlu Wewnętrznego ustali
regionalne plany skupu zbóż dla po-
szczególnych województw. Prezydja
Wojewódzkich Rad Narodowych ustala
gminne plany skupu zboża a Prezydja
Gminnych Rad Narodowych sporządzą
projekty gromadzkich planów skupu,
które po szczegółowym omówieniu
oraz podjęciu przez gromady uchwał
w sprawie planowej akcji skupu tak co
do ilości, jak i terminów dostaw zos-
tana przez prezydja gminnych rad na-
rodowych zatwierdzone jako gromadzkie
plany skupu.

Skup zboża od rolników dokonywa-
ny będzie na podstawie indywidual-
nych zobowiązań rolników dostawców,
w ramach planów omawianych i uchwa-
lanych na zebraniach gromadzkich, a
następnie zatwierdzonych przez prezy-
dja.

dla GRN. Skup zboża od rolników od-
bywać się będzie wg. obowiązujących
norm jakościowych i cen ogłoszonych
przez Polskie Zakłady Zbożowe.
W dyskusji poruszono zagadnienie
współpracy punktów skupu z PKP ce-
lem sprawniejszej dostawy zmagazy-
nowanych w PGS-ach zbóż. Również
poruszano sprawę różnych braków, jak
wag holenderskich wilgociomierzy itd.

SPORT

Bydgoszcz czeka na walkę Piotrowski - Paślawski

Ubogi sezon pięściarski na Pomo-
rze, po marowym sezonie letnim do-
czekał się nierzadkie ciekawej imprezy.
Będzie nią pojedynek reprezentacyj-
ny ósemek Krakowa i Pomorza. Dru-
żyna krakowska, która gościć będzie po-
raz pierwszy w naszym grodzie, wy-
stąpi w najbliższym składzie. Drużyna
pomorska wystąpi w kolejności wag
od muszej do ciężkiej włącznie w na-
stępującym składzie: w w. muszej wy-
stąpi w miejsce chorego Piwońskiego
Nowak z „Związkowca“. Dalej wystąpią
Czajkowski, Pawłowski wzgl. Głoniak,
Piotrowski, Buczkowski, Werner, Ce-
bulak i Bunkowski.

„Stal“ dziękuje

Wyścig kolarski pod nazwą 100 km
ulicami Bydgoszczy o Wielką Nagrodę
Miasta pierwszy tego rodzaju w Byd-
goszczy, wzbudził wielkie zaintereso-
wanie publiczności. Wyścig ten został
sprawnie zorganizowany dzięki pomocy
Milicji Obywatelskiej, Jednostki Woj-
skowej nr 3024, Pracowników Zjedno-
czonych Zakładów Rowerowych, oraz
Pomorskiego Okręgowego Związku
Kolarskiego.

Tą drogą Rada Okręgową Zrzeszenia
Sportowego „Stal“ wyraża podziękowa-
nie wyżej wymienionym, jak również
Wojewódzkiej Radzie Narodowej, Miejs-
kiej Radzie Narodowej, Związkowi Za-
wodowemu Metalowców, Radzie Głów-
nej ZS „Stal“, Radzie Kultury Fizycz-
nej i Sportu ORZZ, ZS „Gwardia“, Dy-
rekcji Zjedn. Zakł. Rowerowych, Pra-
cownikom Technicznej Obsługi Rolni-
czej za ufundowanie nagród.

Prasie i redaktorowi Dechowskiemu
za reklamowanie wyścigu, oraz wszyst-
kim którzy przyczynili się do organiza-
cji wyścigu.

Rozpowszechniajcie IKP

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Niedziela — Szczygli zaulek (19.30).
Poniedziałek — nieczynny.

KINA
Pomorzanie: Dni zdrady. Polonia Cze-
ty pokolenia. Wolność: Pod dachami Pa-
ryża. Orzeł: Przybrana córka. Gryf: Iwan
Groźny. Bałtyk: Dąbłars, Bagatela:
Hrabia Monte Christo (I część).

Seanse: Pomorzanie, Gryf, Wolność
i Polonia: 16, 18.15 i 20.30. Orzeł i Bał-
tyk: 15.30, 17.45 i 20. Bagatela: 19.45.

Dodatkowe seanse w niedzielę: Pomor-
zanie, Gryf, Wolność i Polonia g. 13.45,
Orzeł i Bałtyk g. 13.15.

POBANKI — w niedzielę, 13 sierpnia br.
Pomorzanie: Śpiewak niemy — g. 11.
Gryf: Zamieć śnieżna — g. 11. Wolność:
Myszy i ludzie — g. 11. Bałtyk: Kartera
— godz. 11.

DIŻUR APTEK
Apteka Centralna, Al. 1 Maja 27 —
tel. 23-14; Apteka Pod Złotym Orłem, Plac
Bohaterów Stalingradu 1.

Pogotowie lekarzy-dentystów, w niedzielę,
dnia 13. 8. br. od godz. 10—12 pełni diżur
lek.-dent. Maria Kilińska, ul. 20 Syczo-
dana nr 9.

Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog.
Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna
11-11. Postój taksówek 86-55 i 39-62. Inf.
i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów
i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04.
Przym. teleg. 05. Zegarynka 06. „Orbis“
22-27. Inf. kolej. 11-87.

PROGRAM RADIOWY
Na falę bydgoskiej. — Poniedziałek, 14. 8.:
8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komu-
nikaty. 8.10 Muzyka. 14.40 Pomorski
dziennik radiowy. 16.20 Rezerwa. 16.45
Opowiadanie dla dzieci „Ostatni kłosa“.
22.00 Felieton pt. „Andrzej Frycz-Mo-
drzewski o wojnie i pokoju“.

Zamknięcie ścieżki holowniczej

Państwowy Zarząd Wodny w Byd-
goszczy podaje do wiadomości, iż z
powodu wykonywanych przy Brdzie
na wysokości elektrowni w Jachcie-
cach wykopów ziemnych — zostaje
z dniem 14. 8. rb. zamknięta na czas
nieokreślony ścieżka holownicza na
lewym brzegu rzeki Brdy od km 13,7
do km 14,3. Przejście na tym odcin-
ku ścieżki holowniczej z uwagi na
rozkopanie terenu jest niemożliwe i
ze względu na uniknięcie niebezpiecz-
nych wypadków zabronione.

NIEDZIELA SPORTOWA

Obok mistrzostw pływackich okrę-
gu (o których wspominamy na innym
miejscu) na czło dzisiejszej niedzieli
sportowej wysuwają się mistrzostwa
wioślarskie Polski. Najbardziej atrak-
cyjnie zapowiadają się tu pojedynki
Verwey'a z Kocerka w jedynkach or-
raz bydgoskich rywali — Związkow-
ca i Kolejarza w ósemkach. Początek
największej dorocznej batalii naszych
wioślarzy o g. 13 na torze regatowym
w Łegnowie.

Miłośnicy piłkarstwa z zaciekawie-
niem oczekują II ligowego meczu
bydgoskiego Kolejarza z Budowlan-
nymi (Swidnica), spodziewając się od
drużyny miejscowych dobrej gry oraz
zwycięstwo, które by poprawiło jej
pozycję w tabeli i rehabilitowało za
doznaną ostatnio przykrą porażkę z
chodakowskim Włókniarzem. Mecz
odbędzie się na stadionie Związkow-
ca o godz. 17.

Prócz tego na boisku im. Swięty
odbędzie się zawody lekkoatletyczne
między Spójnią (Toruń) a Spójnią
(Bydgoszcz), a na boisku przy ul. Pół-
nocnej odbędzie się start do we-
wnętrznoklubowych wścigów kolar-
skich ZKS Kolejarz.

Dziś o godz. 13!

Regaty o mistrzostwo Polski w Łegnowie 513 zawodników - 27 biegów

Już tylko kilka godzin dzieli nas
od największej dorocznej imprezy wioś-
larskiej. W 11 biegach osady walczyć
będą o zaszczytny tytuł Mistrza Polski
a w 16 biegach o zwycięstwo w po-
szczególnych kategoriach.

Rywalizują z sobą wioślarze z całej
Polski. Pyłania: Verey czy Kocerka,
Kruszwice — Bydgoszcz czy Warszawa
w czwórce kobiet, Wrocław czy Byd-
goszcz w czwórkach mężczyzn, Zwią-
kowiec czy Kolejarz w ósemce — znaj-
dą dziś rozwiązanie.

Tor regatowy przybrał już świątecz-
ne obramowanie. W piątek przybyły
władze Polskiego Związku Wioślarskie-
go z kol. W. Nowolika na czele. Przy-
była również ekipa Filmu Polskiego.

Wioślarze będą walczyć nie tylko o
tytuł mistrza, lecz także o paszport do

Mediolanu na Mistrzostwa Wioślarskie
Europy oraz o zaszczyt reprezentowa-
nia Polski na rewanżowym meczu Pol-
ska — Szwecja w miesiącu wrześniu
w Bydgoszczy.

Wyrażamy nadzieję, że tym razem
nie stanie na przeszkodzie i udział
Polski w jednej i drugiej imprezie do-
jdzie do skutku. W jakich kategoriach
winnymi być reprezentowani na mi-
strzostwach Europy i kto się kwalifiku-
je do reprezentowania barw Polski o-
tem zadecyduje Zarząd PZW na zebrani-
u po ukończonych regatach. Sądymy,
że Zarząd uczyni wszystko co w jego
mocy, by należycie wyjazd ekipy przy-
gotować.

A więc spotykamy się dziś o godz.
13-tej w Łegnowie!

Reflektorem polbygdoszczy

Już czas
Była w Bydgoszczy uliczna wysta-
wa projektów architektonicznych.
Ekspozycja były wystawione w ok-
nach sklepów. Sklepy były ponume-
rowane, a na szybach wymalowano
odpowiednie napisy. Ale wystawa
już została zlikwidowana, a z 60
okien tylko na kilkunastu usunięto
napisy. Reszta została.

Efekt jest taki, że na szybie okna
wystawowego jednego ze sklepów
czytamy napis: „Wystawa projektów
architektonicznych“, a w oknie wy-
stawowym widzimy... dwa biustos-
nosze.

Owszem. To są także projekty, ale
chyba nie architektoniczne...

Kłopoty reportera

W ubiegły piątek na godz. 10 rano
wyznaczono aż trzy posiedzenia w
trzech różnych punktach miasta. Ze-
branie w sprawie „Dnia Spółdziel-
czości“, konferencje w sprawie pobo-
ru rekruta i posiedzenie Komitetu
Święta Lotnictwa.

Wszystkie trzy ważne, o każdym
należało coś napisać, a można było
być tylko na jednym...

Takie są kłopoty reportera.

ECHNA STADIONÓW

Trwający w Moskwie mecz szachowy Bolesławski — Bronstajni wzbudza olbrzymie zainteresowanie na całym świecie. Bronstajni, który po 3 rundach prowadził 2:1, jest najmłodszym szachowcem arcy mistrzostwa świata. Urodził się on w 1924 r. i tytuł mistrza zdobył już w wieku 16 lat. Na międzynarodowym turnieju w Sztokholmie (1948 r.) Bronstajni uzyskał 1 miejsce i w następstwie tego tytuł „arcymistrza”.

W czasie mistrzostw lekkoatletycznych Albani w Prahie, Albert Koya usta nowi rekord krajowy w biegu na 800 metrów. Użył czasu 2:08,2 min.

Na wyścigach samochodowych o „Grand Prix” Mentony wygrał się tragicznie w skutkach wypadku. Wóz prowadzony przez Luisa Villaresi wywrócił się na wirażu, wpadł w tłum widzów, zabijając 3 osoby i około 30 raniąc.

Osterej popularni sportowcy Litewskiej Republiki Radzieckiej, a to: lekkoatletka Lietpaskaliskis i Zeltynas, oraz kolarze Dzarcanas i Lassi otrzymali niedawno zaszczytne miano „zasłużonych mistrzów sportu”.

Anatolij Woelber (Cricket AC Wien) wygrał międzynarodowy bieg maratoński, jaki z udziałem 16 zawodników odbył się w Wiedniu na dystansie 42,195 m. Woelber osiągnął znakomitą czas 2:32:13 godz.



Rekordzista ZSRR w dziejach boksingu, 24-letni Hejno Lipp, ustanowił ostatnio rekord Europy w rzucie kulą — 10,93. Lipp mierzył 193 cm i waży 102 kg. Twierdzi on, że waga ta jest zbyt mała i — że gdy przybędzie mu jeszcze parę kilogramów, wówczas poprawi swe rezultaty w rzucie. Mimo tej wagi — Lipp przebiega setkę w 1:1,1 i skacze wzwyż 175 cm.

W tenisowych mistrzostwach Czechosłowacji, jakie odbyły się w Budziszewicach, bez trudu zwyciężył znany w Polsce — Krejčík. W półfinale latwo rozprawił się on z Javoriskym 6:0, 6:2, w finale pokonał Beckę 2:6, 6:1, 6:1. W finale kobiet Moskwa zwyciężyła dr Pittnerová 6:4, 6:4.

W Leningradzie odbyła się wszechzwiązkowa mistrzostwa lekkoatletyczna dziewcząt i chłopców. W biegu na 100 metrów Juniorów W. Wietrow (Moskwa) uzyskał czas 11,2 sek. Na tym samym dystansie 15-letnia I. Turczowa uzyskała 12,4, wyprzedzając o 0,1 mistrzynię juniorek — Chynkina.

Na drugim Międzynarodowym Kongresie Studentów w Prahie wystąpił po raz pierwszy po wojnie światowej drużyna koszykistów Ludowej Republiki Chińskiej.

W bieżącym roku miało 60 lat od chwili rozpoczęcia przez Ligę angielską mistrzostw piłkarskich. Tegoroczny sezon rozpocznie się w dniu 20 sierpnia br.

W tegorocznych lekkoatletycznych mistrzostwach świata w Brukseli spodziewany jest atak o około 700 zawodników z 24 państw. Startować będą również (po raz pierwszy) lekkoatleci Albani i Bułgari.

Polak Kamiński z Chawille zdobył pierwsze miejsce w pchnięciu kulą na mistrzostwach robotniczej organizacji sportowej Francji (FSGT). Kamiński uzyskał 32,45 m.

W rozegranym w Bernie wyścigu samochodowym o „Wielką Nagrodę Narodów” zwyciężył Argentczyk Fangio na Alfa-Romeo. Trasa o długości 272 km Fangio przebył w czasie 2:07:55 godz., uzyskując przeciętną szybkość 127,58 km na godz.

O SPORT

Znów nowe rekordy na mistrzostwach W. P.

WARSZAWA. W dalszym ciągu Mistrzostw Wojska Polskiego ustanowiono dalsze rekordy WP. Dzień ten był pomysłem dla sportowców-żołnierzy, bowiem we wszystkich konkurencjach lekkoatletycznych, które rozegrano popołudniu, padły rekordowe wyniki.

W skoku w dal zwyciężył ppor. Starodziński MON, osiągając odległość 7,00 m. Poprzedni rekord w tej konkurencji wynosił 6,34 m. Na drugim miejscu uplasował się por. Biczak Warszawa z wynikiem 6,45 m.

Pierwsze miejsce w rzucie oszczepem osiągnął ppor. Nowak Warszawa — 45,89 m (nowy rekord). Drugim był sierż. Bogdan — Wojska Lotnicze — 43,26 m.

W biegu na 400 m zwyciężył por. Skrzypek Warszawa z czasem 51,8. Poprzedni rekord w tej konkurencji był o 1 sek. gorzej. Drugie miejsce zajął podchor. Kubaś Marynarka Wojenna a czasem również lepszym od starożytnego — 52,2.

Bieg na 5000 m wygrał kpr. Szwarzgott

Bydgoszcz w rekordowym czasie 16:05,2, przed ppor. Czerniakiem Wrocław — 16:19,6 i kpr. Boguckim Bydgoszcz — 16:39,8.

Zakończono rozgrywkę w piłce koszykowej. Zwyciężyła Warszawa — 5 pkt. st. koszy 230:127 przed Krakowem, Wrocławem, Marynarką Wojenną, Bydgoszczą, Wojskami Lotniczymi.

Zobowiązanie Zatópka

PRAGA (a). Fenomenalny biegacz czeskosłowacki kpt. Emil Zatópka, który na zawodach lekkoatletycznych w Finlandii ustanowił nowy rekord świata na 10.000 m powrócił do Pragi, witany owacyjnie przez wielotysięczne rzesze ludności, sportowców i młodzieży.

Dziękując za owacje, kpt. Zatópka oświadczył, iż podejmie nowe zobowiązanie: pobić swój ostatni rekord na 10.000 m i uzyskać w tej konkurencji czas poniżej 29 min.

Teniści radziecy w Krakowie i Zakopanem

KRAKOW. W czasie swojego 1-dniowego pobytu w Krakowie sportowcy radziecy zwiedzili Dom Kultury, po czym udali się na teren Nowej Huty, gdzie duże wrażenie wywarły na nich roznach i tempie powstawania olbrzymiego obiektu przemysłowego i zarządcy stutysięcznego miasta. Po powrocie z Nowej Huty goście odbyli krótki, lecz ostry trening z zawodnikami polskimi na kortach Ogniuwa w Krakowie, a następnie zwiedzali zabytki miasta, m. in. katedrę wawelską i groby królewskie.

W godzinach popołudniowych ekipa sportowców radzieckich, której towarzyszyli z ramienia KW PZPR — Grzybowski, przewodniczący GKIKP — mgr. Pirożyński oraz czołowi zawodnicy polscy z Jedrzejską i Skoneckim na czele, wyjechała do Zakopanego. Goście radziecy zatrzymali się w Poroninie, by złożyć hołd pamięci Wielkiego Lenina i zwiedzić, znajdujące się tam, muzeum Jego Imienia. Szczególnie żywo interesowali się goście historią muzeum. W Zakopanem, gdzie przybyłych witaly wielotysięczne tłumy, sportowcy radziecy obecni byli na specjalnie zorganizowanej wieczornicy góralskiej, na której żywo oklaskiwali tańce góralskie w wykonaniu zespołów regionalnych.

Zatwierdzenie rekordów lekkoatlet.

LONDYN. Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna podała do wiadomości wyniki, zatwierdzone jako lekkoatletyczne rekordy świata. Wśród nowych rekordów znajduje się wynik sztafety radzieckiej 3x800 m, w składzie: Zilcova, Dmitnik, Wasiliewa — 6:53,8 oraz rezultat Nemetha w rzucie młotem — 59,88 m.

pozostałe rekordy ustanowił: 100 m — Ewell USA — 10,2 (wyrównany rekord); 110 m ppł. Adliss USA — 13,6 (wyrównany rekord Dillarda USA); sztafeta 4x200 m — Uniw. Pd. Kalfornijski USA, w składzie: Patton, Frazier, Pasquali, Stook — 1:24,0; 4x1 mila (1.609 m) — Gefle Idrottsforening Szwecja, w składzie: Bonjansson, Bengkvist, Alberg, Eriksson — 16:42,8.

Wyniki uznane za rekordowe na 110 m ppł i 4x200 m uzyskane były właściwie na dystansach 120 y. ppł i 4x220 y, które są nieco dłuższe od dystansów podanych wyżej w metrach.

Związkowiec-Warta na rzecz pomocy ludności koreańskiej

POZNAN (a). Do fall protestów przeciwko barbarzyńskim metodom agresorów amerykańskich, którzy w bestialski sposób bombardują bezbronną ludność cywilną Korei, dołączyli się również sportowcy polskiego Związku Warty, przesyłając braterskie, gorące pozdrowienia walczącej młodzieży koreańskiej oraz wyrażając swe głębokie oburzenie przedwko interwencji imperialistów amerykańskich, postanowili przemycić ze wszystkich dochodów netto, uzyskanych z imprez sportowych w miesiącu sierpniu br. — 10 proc. na fundusz pomocy dla ludności Korei, wzywając wszystkie lane kluby sportowe w Polsce do podjęcia podobnej akcji.

Polscy zapaśnicy na obozie

PUCK (a). W nadmorskim ośrodku sportowym w Cetulowie goszcza obecnie najlepszych polskich zapaśników. Wśród 18 zawodników znajdują się m. in.: zasłużony mistrz sportu — Tabela oraz reprezentanci Polski — Sznajder, Golaś, Radoń i Bajorek. Zapaśnicy odbywają treningi pod kierownictwem trenera Polskiego Związku Atletycznego — Szebeliewskiego.

W celu zorientowania się w postępach zapaśników kierownictwo obozu organizuje w najbliższą niedzielę w Gdańsku mecz zapaśniczy — Kadry Narodowej, pod firmą team A — team B.

TABELA WYGRANYCH 01 LOTERII

1 dzień ciągnięcia II-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 pada na Nr 24114 w Kutnie	86754, 87177, 87696, 88128, 88444, 88866, 90052, 90280, 90399, 91866, 93678, 93887, 96070, 97596, 99434, 102161, 103036, 103120, 103284, 103584, 103760, 106359, 108385, 108583, 107563, 111487, 111827, 113272, 114596, 116619, 116841,
Wygrane po 500.000 zł padły na Nr 52121, 104.086	
po 200.000 zł padły na Nr 19124, 67.109, 91.140, 108.209.	
po 100.000 zł padły na Nr 22.126 23.865, 36.600, 41.443, 47.935, 52.181, 66.583, 77.208, 82.662, 96.548, 100.636, 107.743, 110.069, 117.721.	
po 40.000 zł padły na Nr 11.367, 17.562, 19.262, 28.855, 32.694, 40.813, 409.52, 42.423, 52.992, 65.371, 70.288, 71.611, 81.297, 82.307, 84.153, 930.45, 100.609, 105.475, 106.327, 116.168 116.724, 116.857.	
Wygrane po 16.000 zł.	11975, 11959, 15990, 17.921, 19905, 21945, 24638, 24729, 25854, 27146, 30307, 35044, 38198, 38925, 40655 43021, 50724, 51723, 54183, 56476 58074, 78934, 81210, 82948, 89509 86857, 91656, 92956, 93799, 94219, 95723, 96216, 97897, 100254, 103869, 104699, 104813, 105695.
Wygrane po 8.000 zł.	147, 729, 1518, 2504, 3215, 4410, 4968 5264, 5772, 7904, 12051, 12597 12773 12937, 14611, 17119, 17957, 19791, 19987, 21991, 22419, 24890, 24953, 25480, 26139, 26835, 27888, 27662, 29107, 31259, 33495, 33669, 34027, 35100, 35186, 35418, 35674, 36021, 36262, 306500, 37745, 38294, 4046, 41617, 42188, 42415, 42689, 44905, 46418, 46459, 48163, 49286, 50104, 51142, 51541, 53212, 53412, 53620, 55248, 55962, 57554, 60186, 60486, 60704, 61481, 63909, 66628, 67606, 67865, 68613, 71104, 71982, 73134, 73271, 73840, 76571, 76866, 77027, 77503, 79061, 79574, 81224, 81787, 82168, 83324, 84879, 84935, 85142, 85268, 85409, 86183,

Dalszy ciąg podamy jutro

Estetyka i artyzm w krawiectwie

(Ciąg dalszy ze str. 6)
paddock kupienia przez klienta materiałów o deseniach nieestetycznych, co się zresztą zdarza coraz rzadziej — krawcy i krawczynie mają spory kłopot: bo jakże z takiego materiału uszyć ładny strój?
Wracając jeszcze do propagowania estetycznej i wygodnej mody polskiej, prym wiedzie tu „Postęp Kra-

wiecki”, wydawany przez Cech Krawców Poznańskich — a lansujący wygodne i piękne modele z myślą o ludziach pracy. „Postęp Krawiecki” kształci ludzi pracujących w zawodzie krawieckim, wyczula ich poczucie estetyczne oraz podnosi równocześnie na wyższy poziom estetykę ubiorów. I to jest wielką zasługą tego wydawnictwa. REMI.

Konrad Witalis Kamiński
przeżywszy lat 58
długoletni obywatel miasta Poznania.
Pogrzeb odbędzie się w środę dn. 16 sierpnia br. o godz. 9-ej, o czym zawiada mają w głębokim smutku pograżone siostrzenice i rodzina

SPRZEDAŻ
Pianino pierwszorzędna sprzedam adres wskaże IKP Bydgoszcz. (4777)

KUPNO
Domek jednorodzinny pod Bydgoszczą kupię Oferty IKP Bydgoszcz „Beata”. (0592)

Domek mały lub wille kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „606”. (0606)

NAUKA
Trzymiesięczne nowozegarek męski zgubione czesne korespondencyjnie oddać za wysokim kursy księgowości wynagrodzeniem. Bydgoszcz — Skrzynka 163 Bydgoszcz, Kr. Jadvigi (4742 12/2, (0608)

POSADY WOLNE
Księgowego [waj] przy miemy od zaraz. Zgłoszenia z referencjami Gminna Kasa Spółdzielcza Białogard.

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA PONIEDZIAŁEK, 14. 8. :
5.00 Początek audycji.
5.03 Sygnał czasu. 5.05 Streszczenie wiadomości porannych. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert zespołu T. Wesołowskiego. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka radziecka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał w wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert rozrywkowy. 14.00 Audycja ZNP. 14.55 Utwory kompozytorów polskich. 15.30 Audycja dla świata dziecięcego „Pam Tom buduje dom”. 15.45 Audycja dla chorych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Przerwa. 18.05 Odpowiedzi fanów. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 Fragment powieści „Spotkanie nad Ebro” — W. Bredela. 19.00 Audycja dla świata młodzieżowego. 19.15 Koncert orkiestry Rozgł. Warszawskiej z udziałem T. Dąbrowskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Na muzycznej fal. 21.15 Muzyka. 21.30 Reportaż z mistrzostw lekkoatletycznych. 21.55 Zapowiedź słuchowiska „Faryzusz”. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka. 24.00 Zakodeczone audycji, hymn.

FURDYGA I SYN

Furdyga spracował się. Wier w fotelu się rozłożył. Wkrótce wziął, bo wiedzieć chce, Co dziś piszą redaktorzy.

Spokój trwał coś trzy minuty. Straszny hałas, jak na złość. W głowie huczą jakieś nuty... — Co się dzieje tam, psia kości!

Długo walił szcztoką w górę. Bo ze złości wprósł się wściekły. Aż w suficie wybił dziurę. No... i pod gruzami legł!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20 — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoroczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisy niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONA PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAC NA KONTO PKO nr VI-186L. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW” BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 80 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 300 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 inn. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 1.000 zł za 1 wiersz 2-lamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.